Nr. 247 We Lwowie, Sobota dnia 25 Października 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nadd. . . . po 7 złr. 50 ct.
Kwartalnie
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stabenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 1., Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22 w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d 24. października.

(*Kurjera Lwowskiego* mylne informacje. — Prawdopodobieństwo przesilenia ministerjalnego w Belgii. — Konferencja Kongo. — Spadek brunszwicki. — Bąk o hr. Coroninim. — Ankieta sądownicza w przedl. ministerjum sprawiedliwości).

Kurjer Lwowski wystąpił przeciw kandydaturze dr. Karola Lewakowskiego, a wystąpił na podstawie sprawozdania, które mu jego reporter tak z mowy jak i z odpowiedzi dr. Lewakowskiego na interpelacje zupełnie fałszywie uczynił. Może się o tem przekonać szan. redaktor *Kurjera*, gdyż mowa dr. Lewakowskiego jest d o s ł o w n i e drukiem ogłoszona, a spodziewamy się, że cofnie swe zdanie, na mylnej informacji oparte.

Również mylne było sprawozdanie w *Kurjerze* z odpowiedzi dr. Lewakowskiego na interpelację co do upaństwienia kolei Północnej. Właśnie dr. Lewakowski oświadczył się kategorycznie za upaństwieniem tej kolei, ażeby państwowe koleje zachodnie miały połączenie z kolejami państwowemi w Galicji. Uznając tę konieczność, zastrzegł się jedynie, że nie jest za upaństwieniem wszystkich w ogóle kolei prywatnych, obawiając się, że tym sposobem rząd uzyskałby zanadto wiele władzy i wpływu

* * *

Przeciwnicy dzisiejszego brukselskiego gabinetu sądzą, że przesilenie ministerjalne jest nieuniknionem i wkrótce nastąpić musi. Nie ma wątpienia, że porażka, którą 19. t. m. gabinet przy wyborach do Rad gminnych poniósł, silnie byt jego zachwiała, ale czy zniewoli go do ustąpienia się zaraz, to nie jest rzeczą tak pewną jeszcze, jak sobie wyobrażają przeciwnicy gabinetu. Gabinet jak przed wyborami tak i po nich rozporządza ogromną większością w Izbie deputowanych i w senacie. Tylko wola królewska lub sami panowie Jacob i Woeste mogliby, kierując się politycznem poczuciem, przesilenie przyspieszyć, żeby jak najprędzej wyrównać różnicę opinii publicznej kraju, jaka się okazała przy wyborach do Rad gminnych i w takiej stanęła rażącej sprzeczności z rezultatem wyborów parlamentarnych ubiegłego lata.

W podobnym wypadku, którego przewidzieć ustawy państwa nie mogą, rozstrzyga duch ustaw i przykłady; potrzeba jednak zmiany rządu i odwołania się ponownego do parlamentarnych wyborów, jak to miało miejsce w podobnych okolicznościach w r. 1857. Wówczas chodziło o ustawę w sprawie klasztorów, którą zawotować miano — dziś rzecz jednak stoi inaczej, bo chodzi tu już o ustawę zawotowaną, prawomocną i w życie wprowadzoną. Gabinet więc, pomimo porażki, w interesie swojej partji będzie się starał utrzymać przy sterze rządu jak najdłużej, aby dezorganizacji szkół masońskich dokonać, i liberalnej partji odbudowanie ich ile możności utrudnić.

* * *

Anglia przyjęła udział w konferencji w sprawie Kongo, i o tem uwiadomiła gabinet berliński. Ważną to jest rzeczą, bo dowodzi, że nastąpiło porozumienie między Anglią i Niemcami, a tem samem z góry przewidzieć można, że konferencja nie rozejdzie się bez dodatniego rezultatu, tem bardziej że Niemcy oddawna porozumiały się z innemi mocarstwami. Donosiliśmy już, że na pierwszem posiedzeniu wezmą udział reprezentanci innych wielkich mocarstw, więc rozumie się, że projekt k o n f e r e n c j i w s t ę p n e j upada sam przez się jako zbyteczny.

* * *

Jak mnóstwo pojawiło się w dziennikach kombinacji z powodu brunszwickiego następstwa tronu, tak również mnożą się głosy o rozporządzeniach zmarłego księcia, tyczących się prywatnej jego własności. Wszystko to są tylko domysły, bo dotąd testament jest nieznany. Co do praw księcia Cumberland, Anglia nie będzie z pewnością drogą przymusową popierała ich wobec Niemiec. W Berlinie, jak dowiadujemy się, nie myślą odstąpić od zasady, że usunięcie księcia Cumberland od następstwa tronu brunszwickiego, rozciąga się i na jego familię.

* * *

Doniesienie *Tagblattu* wiedeńskiego, że prawica zamyśla hr. Coroniniego wybrać na prezydenta delegacji przedlitawskiej, i że w skutek tego hr. Coronini złożył mandat delegacyjny — niemało bardziej nie zdziwiło, jak przewódzców prawicy i samego hr. Coroniniego, gdyż o tych swoich zamiarach dopiero z — *Tagblattu* się dowiedzieli.

D. 22. b. m. zebrała się w ministerstwie sprawiedliwości pod prezydencją ministra Prazaka ankieta, zwołana do dania opinii o tych postanowieniach projektu nowej procedury cywilnej, które komisja prawnicza Izby posłów rządowi ponownie wziąć pod rozwagę poleciła. Obecni byli wszyscy członkowie komisji prawniczej, tudzież dostojnicy z ministerstwa sprawiedliwości, stanu sędziowskiego i adwokackiego.

Tego dnia obradowano nad przedstawioną przez posła Madejskiego rezolucją komisji prawniczej, względem utworzenia w znacznej liczbie sądów kolegialnych, pośrednich między sądami powiatowemi a krajowemi (obwodowemi), z powodu, że w niektórych krajach okręgi sądów krajowych są zbyt rozległe.

Ankieta znaczną większością głosów oświadczyła się przeciw temu żądaniu, z powodu, że trudno byłoby określić kompetencję takiego sądu, zwłaszcza co do spraw karnych, gdyż musianoby wydać nowy kodeks karny i nową procedurę karną dla określenia kompetencji takich sądów; dalej, że potrzeba sądów tego rodzaju okazuje się tylko w Galicji i na Morawie; tam zaś, gdzie okręgi sądów krajowych są zbyt rozległe, można zaradzić tworzeniem sądów obwodowych w znaczniejszych miastach prowincjonalnych, jak też administracja sądownicza od dłuższego czasu czyni.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 22. października.

(§) Telegrafowałem wam dwukrotnie o pogłoskach, jakoby rząd miał zaraz na początku zebrania się Rady państwa wnieść w Izbie posłów przedłożenie dotyczące kolei Północnej. Pogłoski te uporczywie się utrzymują i zdaje się, że nie są one bez podstawy. Z dobrego źródła dowiadnję się, że zaraz po objęciu urzędu jeneralnego sekretarza przez p. Jeitelesa w w miejsce Jakobiego rozpoczęły się rokowania pomiędzy rządem a koleją Północną, co jednakże w wielkiej trzymano tajemnicy. Rozumie się samo przez się, że wynik tych rokowań jeszcze większą osłonięto tajemnicą, a dlatego nie wiedzieć, czyli rząd wniesie przedłożenie odnawiające koncesję w formie poprzednio zawartej ugody z wymienioną koleją, naturalnie z pewnemi modyfikacjami, lub też wystąpi z wnioskiem upaństwienia. W sprawie tej chodzi głównie o warunki a mniej o formę załatwienia. Ugoda mogłaby warunkowo być korzystniejszą od upaństwienia, jeżeliby rząd w ostatnim wypadku skłaniał się do płacenia zbyt wysokich rent akcjonarjuszom kolei Północnej i zezwolił tym kapitalistom wyzyskiwać, zamiast publiczności używającej ich kolei, skarb państwa, na który składa się również i wdowi grosz najbiedniejszej ludności.

Akcjonarjuszom jest bowiem wszystko jedno, zkąd biorą swe lichwiarskie procenta i dywidendy: z wysokich taryf dla najniezbędniejszych artykułów konsumcji codziennej lub też ze skarbu państwa, z czego wynika, że ażeby sprawa z pożytkiem dla ogółu była załatwioną, potrzeba koniecznie w tej lub owej formie położyć przedewszystkiem tamę dalszemu kapitalistycznemu wyzyskiwaniu całej niemal monarchii Austrjackiej przez milionerów kolei Północnej. A obawa korzystnego dla akcjonarjuszów upaństwienia kolei nie jest wykluczoną, dlatego opinia publiczna nie powina się dawać obałamucać pięknemi słowami, nie powinna się zadawalniać samą formą upaństwienia, lecz powinna przedewszystkiem baczyć na to, pod jakiemi warunkami to upaństwienie ma przyjść do skutku i czy takowe w swoim rodzaju nie będzie podobnem *horrendum*, jak poprzednia ugoda, która lubo przez rząd zalecana, nie znalazła w zeszłej sesji ani jednego obrońcy pomiędzy posłami.

Coronini miał złożyć mandat do delegacji. Jeżeliby wiadomość ta znalazła potwierdzenie, to nie jest ona pozbawioną pewnego znaczenia politycznego. Tę rezygnację bowiem możnaby rozmaicie tłumaczyć i przypisywać jej nawet pewien związek z ogólnem politycznem położeniem w Europie, zwłaszcza, iż ostatniemi czasy dużo piszą o rozluzowaniu się sojuszu pomiędzy Austrją i Niemcami.

Sejm w r. 1884.

I.

Zakończona wczoraj sesja sejmowa więcej przyniosła owoców, niż może spodziewano się po niej. Jak to słusznie podniósł pan marszałek w przemówieniu pożegnalnem, załatwił sejm podczas tegorocznej sesji kilka spraw, które od długich lat oczekiwały załatwienia, błąkając się po różnych komisjach i ankietach, odbywszy długoletnią pokutę w biurach rozmaitych. Są to mianowicie cztery ważne ustawy organiczne, z których każda w swoim zakresie trwały wywrzeć musi wpływ na społeczne lub ekonomiczne stosunki kraju.

Na czele tych reform doniosłych, przyprowadzonych do skutku podczas tegorocznej sesji sejmowej, wymienić należy przedewszystkiem ustawy szkolne. Są one wyrazem wszystkich tych idei, jakie utarły się w ciągu pięcioletnich rozpraw sejmowych nad tym przedmiotem, zużytkowują doświadczenia dydaktyczne i pedagogiczne, zebrane w zastosowaniu dotychczasowych ustaw szkolnych, i godzą szczęśliwie dwa prądy, jakie w tej kwestji objawiały się dotychczas w sferach kierujących sprawami kraju: zapewniają one mianowicie pomnażanie liczby szkół w szybszej niż dotąd progresji, nie poświęcając znów dla samej numerycznej ilości szkół względów na zasady racjonalnego ustroju wychowania publicznego.

Kwestja administracji szkół, a w szczególności sprawa rachunkowości funduszów szkolnych, która i w tym roku stała się powodem znanych zajść drażliwych w sejmie, znacznie została rozjaśnioną w tym roku, i spodziewać się należy, że na podstawie dyskusji i uchwał sejmu z tegorocznej sesji, przyjdzie do skutku jakieś trwałe porozumienie pomiędzy rządem a Wydziałem krajowym co do gospodarki funduszem szkolnym krajowym, jak niemniej także co do pokrycia kosztów utrzymania niezbędnych do tego urzędników rachunkowych.

O nowo uchwalonej ustawie drogowej wypowiedzieliśmy już nasze zdanie — stwierdziliśmy, że w porównaniu z dotychczas obowiązującą ustawą drogową z r. 1866 ułożona przez p. Czajkowskiego Alfonsa ustawa stanowi postęp rzeczywisty, bez zbyt gwałtownego przewrotu w utartych w tym względzie pomiędzy ludnością pojęciach i zwyczajach. Łagodzi ona znacznie niesprawiedliwości dotychczasowej ustawy, usuwa wiele niepraktycznych jej postanowień, i normuje sposób wykonywania prestacji drogowej dla tych warstw ludności, które dotychczas od nich faktycznie były wolne, t. j. dla ludności miast.

Ustawa o konkurencji parochialnej, uchwalona w ubiegłej sesji, także dość trudne stanowiła zadanie dla sejmu.

Ustawa, regulująca stosunki górnictwa naftowego, również w tegorocznej sesji załatwiona, wieńczy szczęśliwym skutkiem od siedmiu lat ponawiane starania tych właścicieli kopalń, którzy uznają to, że „rabunkowa" eksploatacja źródlisk nafty nie doprowadzi nas do niczego, że jeżeli jeszcze może mieć u nas jakąś przyszłość przed sobą przemysł naftowy, to tylko w takim razie, jeżli ujęty zostanie w karby prawa, opartego na racjonalnych zasadach górnictwa.

Doniosłego znaczenia uchwały zapadły również w sprawie regulacji wód spławnych i niespławnych, jak niemniej także co do melioracyj wodnych. Budżet krajowy na rok 1885 obejmuje już na cele budowli wodnych i melioracyj wraz z kosztami utrzymania rozszerzonego odpowiednio biura melioracyjnego sumę 122.443 złr. Ta kwota ściągnąć ma także odpowiednią pomoc ze skarbu państwa.

Uchwalono także zasady ogólnej regulacji rzek — i jeżeli państwo ze swej strony w równej mierze spełni ciążący na niem obowiązek, to za lat piętnaście będziemy mieli dwadzieścia rzek głównych uregulowanych.

Uchwały sejmowe, zapadłe w tegorocznej sesji w kwestji ochrony lasów, a w szczególności lasów górskich, zdaje się że również bez skutku nie pozostaną. Odbyta właśnie podróż karpacka ministra rolnictwa, hrabiego Falkenhayna, daje rękojmię, że rząd troskliwą zwróci uwagę na potrzeby gospodarstwa krajowego w tym kierunku. Dziś już zbiera się ankieta dla przeprowadzenia rozprawy nad zasadami nowej ustawy lasowej, a głównie co do sposobu ochrony lasów karpackich, mających ważność dla ujednostajnienia spływu wód górskich.

Nie jest również bez trwałego znaczenia zwycięztwo, odniesione nad tymi, co ze względów oszczędności chcieli okroić kwotę preliminowaną ze strony Wydziału krajowego na wspieranie rozwoju przemysłu domowego i rzemiosł w kraju. Uchwalając na ten cel znaczną kwotę 80.000 zł. uznał sejm konieczność obliczonej na rozległą skalę pracy w tym kierunku uznał sejm, że nawet w roku, w którym tak pilnie potrzeba było przestrzegać względów oszczędności, jak w tym roku, na potrzeby rozwoju przemysłu oszczędzać nie należy! I to w kronice dziejów sejmu naszego zapisać należy jako ważny objaw dodatni.

Oto są ważniejsze rezultaty realne działań sejmu w tegorocznej sesji

Sprawozdanie sejmowe.

Posiedzenie 27. z d. 23. p a ź d z i e r n i k a.

(Dokończenie.)

Przy pozycji 176. na przemysł rękodzielniczy na pożyczki i zasiłki 50.000, zabrał głos p. W i e r z b i c k i, i powołuje się na przykłady, jak za granicą popierają rządy przemysł, a między innemi przytaczając przykład Kongresówki za czasów Lubeckiego, wniósł podwyższenie tej kwoty na 80 000 zł.

Ks. Adam S a p i e h a w dłuższej mowie wyłuszczył swoje i swoich z komisji gospodarstwa krajowego kolegów zapatrywania na tę sprawę. Mniema on, że pieniądzem sztucznie nie wywołamy prosperującego przemysłu. Ks. Lubecki działał w innych warunkach, zakładał fabryki rządowe. Ale sprobójmy to samo tutaj, a będziemy mieli w krótkim przeciągu czasu ruiny. Królestwo ma zamkniętą granicę od zachodu a otwartą od wschodu, i my zamknąwszy Galicję od zachodu, a otworzywszy jej kordony wschodnie, wywołamy tu przemysł bujny. Komisja gospodarstwa krajowego jest zdania, że bezpośrednie, dotąd praktykowane popieranie pojedynczych rzemieślników lub przedsiębiorców pożyczkami lub zaliczkami nie prowadzi do celu. Analogicznie trzebaby subwencjonować w ten sposób także rolników, kupując im maszyny lub sztuki bydła Akcja pomocnicza kraju w kierunku przemysłu może być wydatną tylko w kierunku popierania fachowego kształcenia, tudzież pośredniego popierania przez umożebnienie przemysłowcom, a w szczególności spółkom rękodzielniczym, chcącym się oswobodzić od pośredników handlarzy, tańszego kredytu. Na to jest Bank krajowy. Obok czego Wydział krajowy nie powinien odgrywać roli bankiera, lecz co najwięcej opłacać różnicę procentu, którego wysokość w zakładach kredytowych tamuje u nas prosperowanie przedsiębiorstw Ks. Sapieha stawia tedy wniosek, aby wstawić „dla stowarzyszeń surowcowych, magazynowych i wytworczych na częściowe pokrywanie procentu od pożyczek zaciąganych przez nie w zakładach kredytowych 10.000 zł."

Dr. W e i g e l wymownie i serdecznie poparł poprawkę p. Wierzbickiego, kreśląc jaskrawy obraz nędzy, jaka np. panuje w słynnej z przemysłu ślusarskiego wsi Świątniki, gdzie tylko dostarczeniem tanich pieniędzy na produkcję można pomódz.

P. W e r e s z c z y ń s k i, referent tej sprawy w Wydziale krajowym, znający z gruntu warunki podniesienia pewnych działów przemysłu, na przykładach z zakresu garbarstwa i tkactwa wykazywał, że tylko zasiłkami i pożyczkami bezprocentowemi można taki przemysł wyrwać z rąk lichwy i uporządkować Sejm raczy nie uszczuplać tego przynajmniej. co na ten cel przeznaczył już z. r., a faktycznie uszczupliłby dotację, gdyby uchwalił tyle co z. r., albowiem w r. 1885 wpłyną już zwroty pożyczek w kwocie 20.000 złr. Popierał zresztą wniosek p. Wierzbickiego.

Na wniosek p. R o m a n o w i c z a przerwano posiedzenie, ponieważ wielu członków komisji budżetowej objawiło chęć ponownego zastanowienia się nad tą sprawą.

* * *

O godz. ½2. powróciła komisja budżetowa z ustępu, i rozpoczęto na nowo dyskusję nad pozycją 50.000 przeznaczonych na p o p i e r a n i e p r z e m y s ł u.

P. A n t o n i e w i c z w dziwnie płynnej tym razem i z prawdziwym polotem wypowiedzianej przemowie poparł poprawkę p. Wierzbickiego, powołując się na wytrawne zdanie wiekopomnego mecenasa i popieracza przemysłu Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, wygłoszone przy zamknięciu przed laty sesji sejmowej, której przewodniczył jako marszałek, i kiedy poraz pierwszy uchwalono subwencje dla szkół fachowych przemysłu domowego.

P. R o m a n o w i c z przypomniał ankietę przemysłową przed dwoma laty zwołaną, kiedy to reprezentacja kraju „przeważnie" rolniczego i zbyt niefortunnie dumnego na swoją rolniczość, zaopiekowała się przemysłem. Ankieta ta oświadczyła się za potrzebą zasiłków dla spółek surowcowych, magazynowych i wytworczych, specjalnie w tych zawodach, dla których surowy materjał znajduje się w kraju. Takie poparcie nie będzie sztucznem pielęgnowaniem przemysłu. Przykłady: Za 7 milionów wychodzi od nas lnu i konopi surowych za granicę za 4 miliony powraca ztamtąd przędzy fabrycznej dla tkaczy, a płótno z tej przędzy wyrobione musi iść znów na Szlązk do apretury. Gdybyśmy zaś mogli tym tkaczom dać maszynowe przędziwo w kraju wyrobione, gdybyśmy utworzyli dla nich zakład blichu i apretury, toby płótno nie potrzebowało iść na Szlązk, a możemy i u siebie wytworzyć konsumcję na miejscu dostateczną dla odbytu produktów przemysłowych. Weźmy owe wędrówki naszych skór, które wychodzą za granicę, aby tam w garbarniach uledz przeróbce, a które tu powracają do nas jako gotowe wyroby. Podobnie rzecz się ma ze stolarstwem, któremu brak dobrego suchego materjału, który nabywać muszą od przekupniów na lichwę. Takiemu brakowi mogą tylko spółki surowcowe zaradzić. Co się dotąd w tym kierunku dzieje, to nie jest podnoszeniem sztucznego przemysłu. Również nie wydaje mi się chybioną rzeczą, gdyby ktoś chciał próby robić z pewnym przemysłem, który u nas nie istnieje, ale ma wszelkie warunki po temu. Prawda, że są to wyjątki, które często powtarzać się nie powinne, ale czasem są niezbędne. Ks. Sapieha powiedział, że Wydział krajowy nie powinien prowadzić bankowych interesów. Zasada bardzo słuszna, ale w wyjątkowych stosunkach wyjątki są dopuszczalne i konieczne. Bankowemi czynnościami byłyby rozdzielania pożyczek wyłącznie na to, aby mieć zwroty w ratach i dochody w procentach. Ale nie każde przedsiębiorstwo, zwłaszcza przy swojem założeniu, i nie każda spółka na początkach swej pracy znosi krótkoterminowy kredyt bankowy, czasem trzeba koniecznie udzielić kredytu na dłuższy przeciąg lat. Bank krajowy takiego kredytu dawać niema prawa. W takich razach niema rady: dłuższym kredytem trzeba takiemu przemysłowi pomódz.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o działalności jego w dziedzinie przemysłu spotkało się tu i ówdzie z zarzutami. Nie chcę brać w obronę niektórych szczegółów. Być może. iż w pierwszych latach na tem polu tu i ówdzie błąd się zakradł, ale pokażcie mi panowie na świecie władzę nieomylną. Każda rzecz może się otrząść z błędów. Niektórzy z podniesienia tej pozycji — o którą odnośnie chodzi, obawiają się konieczności podniesienia dodatku krajowego o jeden cent. Zdaniem mojem niema tej potrzeby. Przy skali przyjętej przez komisję budżetową 30%wego dodatku, spodziewaną jest nadwyżka 57.000 zł. Około 10.000 odpadnie na odsetki pożyczki powodziowej i koszarowej. Zawsze tedy zostanie jeszcze około 40.000 zł. do rozporządzenia. Jeżeliby wniosek p. Wierzbickiego się nie utrzymał, natenczas będę głosował za poprawką p. Sapiehy, bo ma ona tę zaletę, że wprowadzi w ruch przemysłowy wielkie kapitały. (Brawa.)

Ks Adam S a p i e h a odpowiedział p. Antoniewiczowi i Romanowiczowi: Obaj wykazywali, że tu nie chodzi o konkurencję z zagranicą produktami naszemi, ale chodzi o to, aby produkt w kraju wyrabiany, w kraju miał konsumenta. Proszę mi wskazać i znaleść ten przemysł, któremuby wystarczał konsument krajowy, i któryby się nie potrzebował obawiać konkurencji zagranicznej! P. Antoniewicz postawił zasadę, która gdyby mogła być przyjętą przez kraj, byłaby najpoważniejszą podporą przemysłu, tj. patrjotyzmu, ale przeprosić go muszę. Cenię wysoce tę cnotę, chcę ją widzieć wszędzie, ale w przemyśle jest ona dla mnie pytaniem, i muszę wyznać, że przemysł oparty na patrjotyzmie byłby na giełdzie bardzo nizko eskontowany. D o p i e n i ę d z y p a t r j o t y z m u s i ę n i e m i ę s z a. Nikt niema prawa, żądać od mieszkańca kraju, ażeby pończoszkę kupował za dwa razy tyle dlatego tylko, że krajowa, a nie kupował zagranicznej tańszej li dlatego, że zagraniczna, bo każdy z kasą rachować się musi, jeżeli np. ma rodzinę do utrzymania, a jego patrjotyzmem jest interes kieszeni rodziny. Zasada ta podniesiona do ekonomicznego znaczenia, mnie przynajmniej przekonać nie zdoła.

Powołano się tu na słowa radośne hrabiego Dzieduszyckiego, z powodu założenia szkoły garncarskiej w Kołomyi. Cóż innego mówi komisja gospodarstwa krajowego? Cóż innego przyznaje budżetowa? Wszak szkoły rzemieślnicze i kształcące — to p i e r w s z y k r o k na drodze rozwoju przemysłu. Nie mówmy sobie komplementów tam gdzie komplementa mogą nam szkodzić. N a s i r ę k o d z i e l n i c y, n a s i p r z e m y s ł o w c y nie wytrzymają konkurencji póty, póki pod względem inteligencji wszyscy — o wyjątkach nie mówię — n i e s t a n ą n a r ó w n i z r z e m i e ś l n i k i e m i p r z e m y s ł o w c e m z a g r a n i c z n y m. W tem jest słaba strona naszego biednego przemysłu, słaba strona naszego biednego rzemieślnika, iż w całą warstwę tego elementu pracującego nie weszło dostatecznie wykształcenie intelektualne, bez którego dzisiaj ani buta zrobić, ani książki napisać nie można. Dlatego szkoły w pierwszym rzędzie — postawiła komisja parlamentarna, i gdyby na to chciano obcinać budżet, byłaby stanęła do walki.

Z panem Romanowiczem lekko walczyć będę — bo przecież wnioskowi mojemu przyznał pewne znaczenie. Nie o sztucznym przemyśle mówiłem, ale o „sztucznem podtrzymywaniu przemysłu", i przytoczę na dowody z faktów specjalnych, o których wzmiankował p. Romanowicz. Garbarstwo! Sprowadźcie najsławniejszego, teoretycznie i praktycznie wykształconego garbarza z zagranicy, sprowadźcie narzędzia i przybory potrzebne, ale nie przywiązujcie nadziei, że on potrafi m[illegible] skóry w kraju wyprodukowanej, zrobić skórę francuską, albo moguncką — [illegible] Jaqueta: ten kto zdejmuje skóry ze zwierząt, aby je zdejmował odpowiednio do wymogów dobrej garbarni. U nas zdejmują skórę nożem, a skóra zdjęta nożem albo skalpelem, jest gorszą, i dlatego właśnie wartość jej wynosi 50%, niżej od wartości, jaką ma we Francji. Nie wystarczy tedy u nas rzucić pieniądze w pewien dział przemysłu, nie[illegible] całego łańcucha wy[illegible] patrjo[illegible] to dam się ra[illegible] ([illegible]), a nie [illegible]

Sztucznem podtrzymywaniem nazwę chęć rozwijania szklarni. [illegible] dostarcza nam butelek o 25 prct. [illegible] Nasze kosztują 8, drezdeńskie [illegible] miejscu 6 centów. Jakież kupować i po co, kiedy natłucze się tego masa. Ale z patrjotyzmu — powiesz. Co innego wszystko, ale nie butelki z patrjotyzmu.

Mówiono o tkaczach naszych. Ale wejrzyjcie w szczegóły tkactwa tego: warstat z Francji, przędza z Anglii, a płótno nazywa się galicyjskiem! Zkądże to prawo obywatelstwa inne dla płótna, a inne dla człowieka? Bo człowiek musi się albo w Galicji urodzić, albo długo mieszkać, a tu warstat francuski, przędza angielska, a mimo to płótno galicyjskie. To nazywam sztucznem podtrzymywaniem przemysłu. Potrzeba przędzalni! powiadają. Ja dodaję: potrzeba czesalni, potrzeba lnu dobrego — i oto widzicie znowu cały łańcuch wymogów.

W podobny sposób skrytykowawszy także kwestję popierania prób i pomysłów nowych, ks. Sapieha przyznaje, że wnioskiem swoim miał na myśli płacenie procentów za długotrwały kredyt, — nie będzie to gwarancja kapitału ze strony kraju, a gdyby uchwalono 80 tysięcy złr., to pieniądze te użyte na cel wskazany jego poprawką, zapewniłyby przemysłowi naszemu kapitały, jakich właśnie potrzebuje, a nie rozpraszałyby się na atomy, zaledwo pod mikroskopem dostrzegalne. Dając tym sposobem 10.000 złr., dają więcej niż 30.000 złr. (Brawa i oklaski.)

Ks. K o p y c i ń s k i odpowiedział ks. Sapieże, wyłuszczając rzecz o stowarzyszeniach handlu skór, z powodzeniem popieranych pieniądzmi funduszu krajowego, i o garbarni w Dębowie, która wsparta subwencją, z początku musiała walczyć z całym zastępem zazdrośnych spekulantów, ale w końcu zwyciężyła. Nie wyrabia ona wprawdzie skór francuskich, ale juchty potrzebne i mające popyt w kraju. Szewcy zaś z całej okolicy Tarnowa wdzięczni są marszałkowi.

W końcowem przemówieniu sprawozdawcy p. Abrahamowicza była cenna polemika z ks. Sapiehą o zasadę, której sprawozdawca bronił, że i w przemyśle jest patrjotyzm, który nakazuje nam zaopatrywać potrzeby swoje ile możności w kraju. Sprawozdawca akceptował wniosek p. Sapiehy o tyle, iż suma 10.000 winna się mieścić w zaproponowanej 50.000 złr.

Ks. S a p i e h a objaśnił natychmiast, że tak nie myślał, ale 10.000 złr. ze specjalnem przeznaczeniem postawił dodatkowo do kwoty przez komisję proponowanej.

Z wytężeniem śledzono wyniku głosowania. Za wnioskiem p. Wierzbickiego o sumę 80.000 złr. zaczerniła się sala. Marszałek liczył. I ks. Sapieha powstał także za tą kwotą: łącznie 58 posłów. Kontrpróba: już o wiele mniej. Marszałek naliczył 39 przeciwników i ogłosił: Wniosek przyjęty! (Huczne oklaski buchnęły z sali i galeryj, ale marszałek upomniał galerje.) Grupa stańczykowska głosowała przeciwko podwyżce.

Po zapadłej uchwale zapytał ks. Sapieha, czy bodaj w formie rezolucji nie możnaby zasady w jego poprawce zawartej zalecić Wydziałowi krajowemu co do użycia uchwalonej właśnie zwyżki 30.000 złr., ale marszałek zaprzeczył.

Po tej ciężkiej przeprawie uchwalono dalej rubrykę XV. wydatków już bez dyskusji.

Wydziałowi krajowemu do załatwienia przekazano petycje:

Zofii Podoskiej, o subwencję dla zakładu maszynowo-pończoszkowego. Józefa Frylinga, asystenta chemii w lwowskiej politechnice, o subwencję na wyjazd za granicę w celu dalszego kształcenia się w przemyśle rolniczym i farbiarskim. Teofili Zielińskiej, dla wyrobu sztucznych kwiatów. Teofili Kriegshaber, dla zakładu haftów i robót ozdobnych. Jana Serafinowicza, dla zakładu litograficznego. Henryka Gruszeckiego, ukończonego słuchacza politechniki lwowskiej, o subwencję w celu dalszego kształcenia się za granicą w przemyśle tekstylnym. Towarzystwa tkaczów w Korczynie, dla warstatów tkackich. Netti Hollaender, dla zakładu robót szydełkowo-drutowych. Franciszka Dobrowolskiego, dla zakładu tkackiego, i gminy Jadowniki, o maszynę torfiarską. Muzeum przemysłowe we Lwowie otrzyma 2000 zł. Muzeum przemysłowe w Krakowie, otrzyma 2000 zł. Komisja fizyograficzna w Krakowie, otrzyma 3000 zł. Dla jednego ucznia weterynarji i koszta podróży wyznaczono 260. Dla uczniów szkół pozakrajowych rolnictwa i leśnictwa 1500. Na dalsze zasiłki dla uczniów lwowskiej szkoły weterynarji 500. Dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach 500. Dla uczniów szkoły leśnictwa we Lwowie 2400. Dla górników chcących się kształcić w zawodach specjalnych 1300. Petycję Zy-

gmunta Heydy ukończonego akademika górniczego w Przibram przekazano Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Ludwikowi Timoftiewiczowi ukończonemu słuchaczowi szkoły weterynarji we Lwowie zapomoga na zapłacenie taksy egzaminowej 130. Janowi Nowakowi rygorozantowi weterynarji na zapłacenie taksy egzaminowej 50. Michałowi Ochniczowi rygorozantowi weterynarji na opłacenie taksy i kosztów egzaminu 50 zł.

Pannie Władysławie Gostyńskiej wyznaczono celem dalszego kształcenia się w rysunkach przemysłowych i modelowaniu w wiedeńskiem muzeum przemysłu artystycznego — jednorazowy zasiłek na r. 1885 500 złr.

Petycję Eustachego Krawczyńskiego, bronzownika, Wacława Kostkiewicza, litografa, Edmunda Pliszewskiego, snycerza, i Marji Konopackiej, rysowniczki, o subwencję celem dalszego kształcenia się w zawodzie przemysłowym, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Zasiłek dla szkoły rolniczej w Horodence 4.960 złr. Zasiłek dla szkoły rolniczej w Jagielnicy 4.760 złr. Na budowę gmachu szkolnego w Dublanach 8.000 złr.

Na koszta strzeżenia granic kraju w czasie zarazy na bydło i zamknięcia miejsc zarazy zapomocą wojska i żandarmerji 2.500 złr.

Nareszcie w rubryce XVI. rozmaite wydatki uchwalono: Do rozporządzalności Wydziału krajowego 30.000, pożyczki na budowę koszar dla c. k. wojska 120.000, dla księży unitów chełmskich 3.000 zł. Wskutek petycyj gminie Kamionka wielka w pow. grybowskim zapomoga dla włościan gradobiciem dotkniętych 200, gminie Cycowa w pow. złoczowskim zapomoga 200. Gminom w pow. kałuskim, zap. 200. Gm. Bielanki w pow. gorlickim zap. 200, gminie Kołaczyce w pow. jasielskim dla mieszkańców dotkniętych pożarem 500, dla gminy Rozwadów w pow. żydaczowskim 200. Dla gminy Rawa ruska 1.000 (na wniosek p. Bereźnickiego. Komisja proponowała 500.) Dla gminy Szczawnik 100. Gminie israel. w Haliczu na odbudowanie spalonej synagogi 100. Julii Szaszkiewiczowej dar jednorazowy 100. Stowarzyszeniu „Gwiazda" we Lwowie 200. Stowarzyszeniu „Pracy kobiet" 200. Paulinie Szajnocha, siostrze ś. p. Karola, dar jednorazowy 100. Towarzystwu „Przymierze Braci" we Lwowie 500. Stowarzyszeniu „Gwiazda" w Tarnowie 100. Zarządowi Bursy przemyskiej 100. Wydziałowi Bursy gimnazjalnej w Rzeszowie 100. Wydziałowi Czytelni akademickiej we Lwowie 50. Komitetowi dla spraw kolonij wakacyjnych we Lwowie 100 zł.

Na wniosek dr. Zolla uwzględniono także petycję Tow. bratniej pomocy akademików w Krakowie, a na wniosek p. St. Tarnowskiego (starszego) petycję pani Ludwiki Leśnowskiej, załatwiając masę innych petycyj przekazywaniem ryczałtowem Wydz. kraj. lub Radzie szk., lub przechodząc nad niemi do porządku dziennego.

Podczas gdy komisja budżetowa zajętą była ostatecznem zestawieniem sumarjusza, załatwiono lotem bez dyskusji 11 przedmiotów, stojących jeszcze na porządku dziennym, a mianowicie uchwalono ustawę o pożyczce 200.000 złr. dla powodzian, — preliminarz funduszów indemnizacyjnych z dodatkiem 32½ dla Galicji, a 22 dla Krakowa; — koncesję na pobór kopytkowego w Kołomyi i Brodach; — przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie przemysłu kraj. — domagając się od rządu, aby stosunkowo przeznaczył fundusze na szkolnictwo przemysłowe i inne środki wykształcenia, — i upoważniając Wydział krajowy do objęcia szkoły garncarskiej w Kołomyi w zarząd kraju, jak tylko rząd wyznaczy subwencję, równą dotychczasowym kosztom jej utrzymania; — uchwalono ustawę, mocą której nowo powstające fabryki będą wolne od opłaty dodatków podatkowych; — polecono Wydziałowi kraj. zbadanie wniosku p. Koziebrodzkiego o cmentarzach; — zalecono rządowi petycję o budowę kolei z Dobry do Wieliczki; — załatwiono przychylnie wniosek p. Skarszewskiego o wydzielenie gm. Jasienna ze związku szkolnego z gminą Lipnicą; — petycję nafciarzów górskich, o subwencję na machiny wiertnicze, przekazano Wydz. kraj. do zbadania i załatwienia; — uchwalono ustawę względem wydzielenia gminy Zebranówka w pow. śniatyńskim ze związku gminy Kuty Stare; wreszcie wniosek p. Lasockiego, o zmianę §. 64. ustawy gminnej, odesłano do Wydziału kraj. do zbadania. Wśród gwaru uporawszy się z tym materjałem, który od trzech dni czekał na porządkach dziennych, uchwaliła Izba: na pokrycie niedoboru dodatek 30-proc. i ustawę o zaciągnięciu pożyczki złr. 120.000 na budowę koszar.

Stan. hr. Badeni odczytał protokół, a po zatwierdzeniu takowego, p. marszałek powstawszy, następującą przemową zamknął sesję:

Marszałek. Jeżeli jakakolwiek sesja sejmowa, to niezawodnie tegoroczna, którą mi przyjdzie za chwilę zamknąć, odznaczała się niezwykłą pilnością i rzeczywiście niezmordowaną pracą. Kraj niezawodnie to oceni, bo skutki widoczne pozostaną.

Uchwaliliście panowie, pomijając bardzo wiele znacznej doniosłości ustaw i uchwał — uchwaliliście, aby nie pominąć, cztery ustawy: ustawę o konkurencji kościelnej, ustawę szkolną, ustawę o wydobywaniu nafty i ustawę drogową, które przez długie lata pokutowały to po biurach ministerjalnych, sejmowych, to po biurach Wydziału krajowego, aż nareszcie tego roku szczęśliwie doznały załatwienia w skutek waszej gorliwej pracy.

Drugą cechą tegorocznej sesji była niezwykła ofiarność sejmu w interessch kraju dla zapobieżenia katastrofie na przyszłość, jaka w tym roku na kraj spadła, poszliście panowie do ostatecznych granic sił finansowych i zamożności kraju. Miejmy też nadzieję, że rząd potrafi naszą ofiarność ocenić, i ze swej strony dołoży czego potrzeba, ażeby kraj na przyszłość od podobnych nieszczęść uchronić (Brawo).

Mimo tego nie szczędziliście panowie na podniesienie przemysłu, a oprócz tego na melioracje gospodarstwa rolnego utworzyliście osobną stałą pozycję, które niezawodnie tak jedna jak i druga obfite przyniesie plony.

Lecz co najbardziej na korzyść obecnej sesji sejmowej zaznaczyć należy, oto postęp w stosunku Rusinów z Polakami. Język — pod pretekstem języka ruskiego — niegdyś tu używany zupełnie obcy, a nawet Rusinom samym niezrozumiały, przebrzmiał Bóg da na zawsze (Brawo) a jego miejsce zajął język czysto ruski (Brawo) tak miły dla ucha polskiego jak i ruskiego (Brawo). Ta zmiana podziałała jakoby czarodziejska rószczka na wszystkie umysły, znikli nieprzejednani, ani po jednej, ani po drugiej stronie nieprzejednanych nie ma, i sprawa ścisłego porozumienia, stanowczego porozumienia jest, mojem zdaniem, już tylko kwestją czasu (Brawa i oklaski).

Otóż z tej sesji sejmowej, zdaje mi się, wszyscy panowie to powiedzieć mogą, iż ze spokojnem sumieniem do ognisk domowych powrócić mogą z tem przeświadczeniem, że stanęliście na wysokości zadania, i żeście spełnili swój obowiązek względem kraju.

Pod tem miłem wrażeniem składam hołd Najłaskawszemu monarsze, pod którego berłem kraj w tym kierunku postępować może. Niech żyje Najjaśniejszy Pan! (Izba powtarza ten okrzyk trzykrotnie).

Sesja sejmowa a zarazem dzisiejsze posiedzenie zamknięte.

JE. hr. Russocki. Idąc za tradycją sejmu tego i postępując także zgodnie z życzeniem tej Wysokiej Izby, muszę podziękować Ci JW. marszałku za tak pilne i energiczne przewodniczenie tej Wysokiej Izbie. Racz przyjąć nasze podziękowanie z tą uprzejmością, z którą Ci je też tu ofiaruję. Przy tej sposobności pozwólcie panowie, że się zwrócę do JE. p. namiestnika, któremu także w imieniu kolegów zanoszę podziękowanie za tak troskliwe i oględne nieraz i dobre rady, których nam udzielał, a które rzeczywiście przyczyniły się nieraz może do postępu w pracach naszych. Racz Ekscellencjo przyjąć te nasze wyrazy podziękowania (Brawo.)

Marszałek. Miło mi było usłyszeć i podziękować panom nietylko we własnem imieniu, ale także, jak sądzę, imieniem JE. p. namiestnika (Brawo).

Mowa kandydacka
dr. Karola Lewakowskiego

(Dokończenie.)

Nieinaczej też pojmowano nasze położenie przed laty szesnastu, kiedy sejm ówczesny, poparty przez opinię stronnictw wszelkich odcieni, po długich i wytrawnych debatach, zestawił życzenia kraju w formie uroczystej rezolucji, którą jako wyjątek wręczono delegacji do Wiednia.

Sprawą tą wszak kierowali ci wszyscy, na których przewodnictwie opierają się dziś jeszcze nasze sprawy publiczne.

Uchwalili oni ją w epoce daleko twardszej naszego życia publicznego, i popierali ją przez lata, z całą powagą przekonań, z całą stanowczością uprawnienia; ponawiana kilkakrotnie w sejmie, wprowadzona na stół Rady państwa, była ona przedmiotem rokowań z czterema po sobie następującymi gabinetami — z których czwarty ks. Auersperga, wziął ją w swój program, oświadczając, iż czyni to zgodnie z wolą monarchy i zgadza się na wszelkie jej ustępy niesprzeciwiające się potędze i jedności państwa.

Wierny tradycjom liberałów wiedeńskich ten właśnie gabinet pogrzebał rezolucję.

Być może, że uchwalona pod pewną presją opinii publicznej zawierała ona zbyteczne żądania, być może, że na razie obstawaliśmy zbyt uporczywie by ją otrzymać w całości — być może, że w końcu, nam Polakom niebyło wolno przyjąć tego co nam jako Galicji ofiarowano, za cenę wydania na pastwę centralizmu, reszty krajów Przedlitawii — ale to pewna, że w naszem życiu publicznem, krom przytoczenia jej w kilku mowach kandydackich, w zastosowaniu tak o niej kompletnie zapomniano, jak gdyby to był traktat proponowany Chinom przez Japonię!

A jednak moi panowie, był to program, przez najgorętszych naszych patrjotów, najwytrawniejszych mężów stanu stawiany, przez cały kraj poparty. Czemże odtąd zastąpiono ten program?!

Na zewnątrz wobec centralizmu, polityką utylitarną, tak zwaną wolnej ręki, na wewnątrz pewnymi hasłami, które wówczas musiały trafić każdemu do przekonania — głoszono: pracę pokojową, organiczną, społeczne uporządkowanie się, wyemancypowanie się z pod obcego handlu, kapitału i przemysłu, podniesienie bytu materjalnego; budzić się wówczas poczęło poczucie solidarności spraw ekonomicznych z całym życiem społecznem i narodowem. Zrozumiano, że upadek ekonomiczny kraju ujmuje nam sił do podzwignienia się jako narodu, pojęto, że jako kraj rolniczy, dopokąd sami niebędziemy przerabiać surowych naszych płodów, zostaniemy zawsze konsumentami wyrobów obczyzny, ubogimi! Zrozumiano, że się w tym względzie, pomocy rządu państwowego niedoczekamy nigdy, albowiem interes innych prowincji austrjackich jest pod tym względem naszemu wręcz przeciwnym, i przyklaśnięto tej polityce.

Każdy zrozumie, że jeżeli się mamy dźwignąć bez wyparcia się samodzielności narodowej, to potrzeba płacić i to dużo płacić, wotowaliśmy więc i płacili, a dziś ciężary budżetu naszego kraju, są dwa do sześciu większe od ciężarów wszelkich innych prowincji Austrji. Ale czy podniósł się dobrobyt krajowy przez tych lat szesnaście? Czy został przemysł krajowy rozbudzonym? przeciwnie!

Główny przemysł fabryczny, ten bowiem przyczyniłby się najbardziej do podniesienia siły podatkowej, wcale dotąd nie istnieje, przemysł rolniczy upadł, cukrownie i gorzelnie zmniejszyły się w liczbie — specjalny galicyjski przemysł naftowy ucierpiał, jeden przemysł domowy trochę się podźwignął; — i nie możemy ztąd winę przypisywać tym, którzy funduszami krajowemi dysponują, oni pracowali nad podniesieniem przemysłu, ale tam gdzie niema prawdziwego samorządu, nie podniesie się nigdy dobrobyt krajowy; — dlatego to ja przypominam rezolucję, albowiem ona żądała samorządu prawdziwego.

Niesądźcie, że rezolucję myślę wznawiać jako program, wiem ja dobrze, że całe położenie życia publicznego w Austrji się zmieniło — albowiem zmieniło się położenie Austrji w Europie — rezolucja jako taka, nie może być dziś podjętą celem znormowania naszego w Austrji położenia, ale możemy i powinniśmy dążyć wszelkiemi siłami do zdobycia wielu poszczególnych jej postulatów, ażeby rozszerzyć naszą autonomię.

Czy może zdobyliśmy chociażby część jaką, postawionych w rezolucji życzeń kraju? — Nie mojem zadaniem jest wyliczać, jak mało osiągnęliśmy od tego czasu, jak to co posiadamy opiera się na wątłych podstawach rozporządzeń ministerjalnych, które za lada nieprzychylnym nam powiewem, cofnięte być mogą, — wszak już mieliśmy tego dowody w r. 1875. — stanowisko autonomiczne naszej Rady szkolnej, decyzją p. ministra Stremayera zniesionem zostało; w r. 1877. rozporządzeniem wyższego trybunału krakowskiego zaprowadzone zostały w Białej księgi hipoteczne pisane w języku niemieckim, mógłbym i więcej takich naliczyć wypadków, są one skutkiem nieokreślonego ustawami, położenia naszego.

Mimo to, znajdują się między nami tacy, którzy wychodząc z przeciwnych sobie założeń, utrzymują, że nie powinniśmy się ubiegać o rozszerzenie tej autonomii, którą posiadamy — jedni uważają nasze społeczeństwo za niedojrzałe, ażeby zaprowadzić zupełny samorząd; wskazują na brak oświaty, na błędy w wykonaniu tego co dziś posiadamy itp. — moi panowie! niepowinniśmy się lękać, że to co posiadamy, bywa wykonywane ułomnie, albowiem tylko krótkowidzący niepojmują, że są choroby dziecinne każdej młodej instytucji, że każde społeczeństwo tylko powoli przychodzi do zdrowego zastosowywania świeżo nadanych praw i wolności — ale potrzebuje mieć środki i podstawy do ich rozwoju; drudzy zaś powiadają: dopokąd statut wyborczy nas tak pokrzywdza, że, wyborcy pierwszej kurji, t. j. wyborcy większych posiadłości ziemskich, dysponują większością, rządzą polityką Galicji, nie chcemy szerszej autonomii, oni i tak mają za wiele władzy — jest to ta dawna nasza cnota, z której *tertius gaudet* — ale obadwa te obozy same nad sobą sąd wydają, oni przekładają ażeby Niemcy nami rządzili — moi panowie! — gdyby ogół dzielił te przekonania, to zaiste bylibyśmy godni losu, który nam przypadł w udziale!

Cóż my bowiem dzisiaj pod nazwą samorządu posiadamy? — Wyobraźcie sobie bankiera, który nieposiada kluczów od własnej kasy, takowe bowiem znajdują się w rękach jego dłużnika — majstra, który swą czeladź, tylko za pomocą policji do pracy nakłoni! — gospodarza, który się wójta pytać musi, czy mu wolno na własnym gruncie orać, siać i zbierać — a macie obraz naszej autonomii, — bez pieniędzy, bez egzekutywy i bez kompetencji! Dlatego też, jeśli sprawiedliwość malują z zawiązanemi oczyma, to naszą autonomię malować by można nietylko ślepą, ale głuchą i kulawą! — Zastrzegam się, że nieoduoszę tego do jej wykonawców, ale tylko do ich położenia; że tak jest, dowodzą rozprawy sejmu nad kwestjonarzem przed kilku laty, w sprawie reformy administracyjnej przez rząd przedłożonym i nie ma się co dziwić, że znalazło się stronnictwo, które się na serjo zastanawiało, czyby może nie lepiej zrzec się całkowicie takiej autonomii, chociaż zaprawdę! zły to lekarz, który na chorobę niema innego środka, prócz amputacji; możeby prawdziwa, cała autonomia była lepszym środkiem?

Alę pytam się, czy my kroczymy drogą wytkniętą, z założeniem i planem do rozszerzenia naszego samorządu?! Stawiamy petyta, jak to wymownie opisał jeden z posłów w swojem sprawozdaniu, lnżnie, jedne w sejmie, inne we Wiedniu, bez ładu co do ważności i nagłości ich treści, bez tej formy w uchwalaniu, któraby im wagi dodała — cóż się ztąd dzieje? — Sejm uchwala ustawy, które sankcji nie otrzymują — najżywotniejsze nasze życzenia nie bywają uwzględniane, a kiedy je rząd uwzględni, to bywają tak okrawywane, tak redukowane, że wychodzą na świat jak ów statut dla kolei galicyjskich, o którym śmiało twierdzić można, że jest ironią tego, co kraj żądał, albowiem koleje nasze państwowe, wynoszące przeszło tysiąć kilometrów, doczekały się statutu, który jest prototypem centralizmu, a chociaż sam w sobie niewykonalny, ponieważ gromadzi władzę u zielonego stolika we Wiedniu, jest on też interesom kraju naszego szkodliwy.

I to, moi panowie, nie dostajemy nic za darmo; *do ut des, facio ut facias*, bywa do nas zastosowywane z bezwzględnością, niezgodną z nazwą rządu, rządu, której sprzyja krajowi, albowiem koncesje od nas w zamian wymagane, nie stoją w żadnym stosunku do osiągniętych korzyści, które okupione za taką cenę, tracą cechę nabytku.

Zdawałoby się, że ubiegłych lat kilka były epoką, w której życzenia naszego kraju, stawiane w sejmie otwarcie, głośno, na podstawie §. 19. statutu krajowego, a poparte przez delegację we Wiedniu, mogły były odnieść zwycięztwo; wszak ministerstwo obecne, jeżeli dla dążności autonomicznych obojętne, nie jest im wrogie; klub polski we Wiedniu stanowi trzecią część zjednoczonej prawicy, liczba członków naszego klubu jest silniejszą od liczby członków każdego innego klubu rządzącego stronnictwa, dwóch Polaków zasiada w Radzie korony, a równocześnie Koło polskie we Wiedniu jest połączone ścisłemi węzłami z sejmem, albowiem połowa jego członków zasiada zarazem w sejmie, położenie więc parlamentarne było korzystne. Mówią, że Koło polskie we Wiedniu prowadzi politykę na własną rękę — nie wierzę temu! Sędziwy prezes Koła wyznaje otwarcie, że jest on tylko wykonawcą woli sejmu — i słusznie, bo on jako głowa stronnictwa autonomicznego, wie dobrze, że broniąc tej zasady, broni autonomii w jej podstawie; ci, którzyby inaczej postępowali, przyłożyliby sami rękę do obalenia podwalin naszego ustroju autonomicznego; niewolno nam zapominać, że wybory bezpośrednie uchwalone zostały przez centralistów na to właśnie, ażeby ukrócić znaczenie sejmu, zniszczyć jego niezawisłość, że uchwalone zostały bez nas, bez Czechów, przez zmianę konstytucji. Delegacja z wyborów bezpośrednich ta broń ukuta przeciw nam, jest dziś orężem w naszej dłoni i powinna pozostać owym żywym protestem przeciw centralizmowi, stróżem naszych praw konstytucyjnych, owem ogniwem, łączącem sejm z interesami korony i monarchii.

Kiedy ministerstwo obecne przyszło do steru, ta łączność delegacji z sejmem, przychylne usposobienie monarchy dla kraju, skład ministerstwa pomyślny, napawały mię nadzieją, że autonomia nasza nareszcie stanie się rzeczywistością! Sądziłem wówczas, że język krajowy, w administracji kraju *de facto* już jako urzędowy uznany, zostanie ustawami zagwarantowany, rozszerzony na te działy, w których brak jego dotąd tak dotkliwie nam się czuć daje, a mianowicie u wszystkich władz finansowych, na pocztach, telegrafach, kolejach, w administracji dóbr krajowych, w żandarmerji; że otrzymamy ustawę, określającą kompetencję władz autonomicznych, jegzekutywę dla nich, ustawodawstwo w sprawach szkolnych od Rady państwa niezawisłych, procedurę sądową, zastosowaną do naszych stosunków, i koncesje ekonomiczne dla rozwoju tego, tak długo zaniedbywanego kraju konieczne! Słowem ufałem w spełnienie tych naszych życzeń, które się jedności i potędze monarchii austrjackiej nie sprzeciwiają, a które stawiane ze stanowczością i umiarkowaniem, ale w poczuciu własnej siły, zdawały się tak możliwemi do osiągnięcia. Kiedy te wszystkie nadzieje mię zawiodły, stawiałem sobie pytanie, dlaczego właściwie oportuniści politycy wolnej ręki nie korzystają z tego położenia? i zaprawdę, nie umiałem sobie odpowiedzi dać na to pytanie.

Muszę więc przypuszczać, że istnieją jakieś powody, które wszelką akcję w tym kierunku uniemożliwiają — nasuwa się tu drugie pytanie: czy nasze położenie obecne jeszcze długo trwać będzie?! Albowiem jest to prowizorjum, połowiczność we wszystkiem, a jako taka, jeżeli w życiu zwykłem szkodliwa, staje się zgubną w administracji kraju, tak rozległego, jak nim jest Galicja! Posiadamy niby autonomię, a rządzeni jesteśmy z Wiednia, przez Niemców, i to centralistów, bo chociaż mamy tam ministra dla Galicji, stanowisko jego nie jest stanowiskiem kanclerza; zakres jego działania, jego władza są ograniczone, siły przydzielone mu do pokonania pracy szczupłe, głos ma tylko doradczy, a są działy administracyjne, które o jego zdanie wcale nie pytają, ztąd też minister dla Galicji bywał już w tem położeniu, że postanowienia szkodliwe dla kraju zdołał tylko uchylić ofiarowaniem dymisji; delegacja nasza również często musi wytężać swój wpływ, ażeby uchylić złe, zamiast iżby mogła go użyć, aby dobre uzyskać.

Pochodzi to ztąd, że centraliści, kiedy przyjdą do władzy, utrwalają swoje zdobycze ustawami, chociażby przyszło zmieniać konstytucję — jak to już bywało; — zmieniają obsadzenie urzędów wpływowych, forytując swoich zwolenników, słowem, korzystają z chwili — podczas gdy inne stronnictwa, przychodząc do władzy, pozostawiają takową w rękach biurokracji nawskróś centralistycznej, i bogdaj czy nawet nie mnożą jej zastępów! Ktokolwiek zna przebieg spraw w dykasterjach ministerjalnych, wie dobrze, co znaczy *vis inertiae* austrjackiej biurokracji! Ztąd też postanowienia ministrów autonomii przychylnych, w wykonaniu bywają wypaczane, paraliżowane i zmieniane, — albowiem duch pojednania i uznania praw krajów poszczególnych wieje tylko w salonach ministra, ale biurom jego podwładnych pozostaje obcym.

Taki jest stan faktyczny; ale zastanówmy się, jak on na Galicję oddziaływa. Oto przed laty, kiedy nie posiadaliśmy konstytucji, a kraj nasz był obcymi zalany — ci z pomiędzy nich, którzy się pracą i zdolnościami wyszczególniali, byli powoływani do Wiednia — nie kochali oni nas jako Polaków, ale urodziwszy się w Galicji, połączeni nieraz nawet węzłami familijnemi, nie patrzyli obojętnie na sprawy krajowe, znali je conajmniej, a powołani jako referenci dla spraw galicyjskich na wyższe stanowiska do Wiednia, znali stosunki nasze społeczne i ekonomiczne z doświadczenia, a nie z encyklopedji. Dziś Polaków tam nie powołują — chyba na niższe stanowiska — na urzędników, których referaty się kreśli; a o najżywotniejszych sprawach kraju rozstrzygają ludzie, którzy raz na lat kilka wpadną do nas po informację jak po ogień, a nie znając języka, zasięgają jej w sposób powierzchowny.

Z wyjątkiem sądownictwa, we wszystkich ministerjach i urzędach we Wiedniu Polaków na wyższem stanowisku szukaj chyba z latarnią! My, kraj rolniczy, nie posiadamy ani jednego referenta Polaka w ministerstwie rolnictwa! W ministerstwie handlu był podobno jeden Polak na niższem stanowisku, którego mi zawsze cytowano, kiedy skarżyłem się na ten krzywdzący nas stosunek — stosunek, który dziś niczem nie jest usprawiedliwiony, albowiem dotąd wszyscy starsi posiadamy język niemiecki dostatecznie, ażeby módz wypełnić chociażby najwybitniejsze stanowiska, ale czy to samo o jutrze twierdzić będzie można? Czy nauka języka niemieckiego w naszych szkołach tak jest przestrzeganą, żeby przyszłe pokolenie nie było w gorszem od nas pod tym względem położeniu? — nie wiem, — a jednak równocześnie godzimy się na to, aby Wiedeń nami rządził! Węgrzy zachowali do dziś wpływ przemożny w ministerstwach wspólnych, są one przeważnie Węgrami obsadzone, w ministerstwach cislitawskich co trzecia wyższa posada jest w rękach Czechów, — a my, czwarta część Cislitawii — którzybyśmy mieli prawo domagać się, aby co czwarte wyższe stanowisko we Wiedniu było obsadzone krajowcami, kiedy za protekcją dwu ministrów i sześćdziesięciu delegatów otrzymamy obsadzenie jakiejś podrzędnej posady rodakiem, to uważanem to bywa za koncesję, po długich targach Polakom udzieloną!

Czy to może nie mamy ludzi zdolnych, fachowo wykształconych, którzyby z chlubą wypełniali wyższe stanowiska we wszystkich działach administracji?! Zastrzegam się, że nie podnoszę tutaj żadnej kwestji chleba, ale żywotną dla Galicji kwestję dobrej administracji kraju, jeżeli stan obecny ma trwać dalej, kwestję, która monarchii, jako całości, na sercu leżeć powinna, jeśli ten kraj nie ma być zawsze upośledzanym.

Skończyłem! — zmęczyłem was! Pozwólcie, ażebym dorzucił słów kilka o samym sobie Miałem sobie za święty obowiązek wypowiedzenie szanownym wyborcom otwarcie mego zapatrywania na nasze obecne położenie. Jak widzicie, nie stawiam żadnego programu, nie obiecuję wyborcom nic; wobec dzisiejszego naszego położenia byłoby to z mej strony zarozumiałością. Czy będę interesom kraju wierny? — mówiono mi już, że *honores mutant mores* — tutaj tylko na przeszłość moją powołać się mogę. Znane wam są zapewne prześliczne maksymy Epikteta, jednego z filozofów greckich, który mówiąc o dostojeństwach i godnościach, tak się wyraża: tam, gdzie między lud rzucają daktele i granaty, chyba dziecko szamotać się będzie, ażeby je pochwycić, — mąż dojrzały spokojnie te, które same mu upadły na łono, ale się nie pochyli, ani sąsiada nie potrąci, ażeby je zdobyć! Zawsze dzieliłem to zdrowe zapatrywanie, — jeśli dziś ubiegam się o mandat poselski, to nie uważam go za żadną godność ani dostojeństwo, ale za ciężki obowiązek; a włożony przez was, pośród których się zrodziłem, których przykład uczył mię kochać kraj i służyć jemu — poczytam za najwyższy zaszczyt, jakiego dostąpić może obywatel tego miasta. Jeżeli mię nim obdarzycie, nie zdradzę waszego zaufania!

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 23. października. Obecnych radnych 54. Przewodniczący, prezydent miasta, Dąbrowski. Początek o godzinie 7.

Z porządku dziennego, wybrano 12 członków komisji dla przeprowadzenia wyboru posła do Rady państwa, oraz jednego delegata i jego zastępcę do komisji przy wyborach do Izby handlowo-przemysłowej.

Następnie Rada, zgodnie z wnioskami właściwych sekcyj, zezwoliła na odstąpienie skrawka gruntu z ulicy Ossolińskich p. Kruszyńskiemu za kwotę 25 zł. — i załatwiła kilka spraw drobniejszych.

Głównym przedmiotem obrad był dopiero ostatni punkt porządku dziennego: uchwalenie statutu dla miejskiej szkoły przemysłowo-handlowej. Sprawozdawca przedstawił zmiany w programie nauk, wprowadzone do statutu, w myśl poprawek stawianych na poprzedniem posiedzeniu, które też przyjęto, z tym tylko dodatkiem, że na wniosek drów. Żulińskiego i Czyżewicza, dodano w oddziałach specjalnych, jedną godzinę higieny. Dziwna rzecz tylko gdzie się zapodział język francuski, który figurował w statucie pomiędzy przedmiotami wykładanemi w oddziale handlowym! Na poprzedniem posiedzeniu stwierdzono dosadnie, że znajomość tego języka, choćby w średnim stopniu, jest niezbędną dla handlujących; tymczasem, w ciągu jednego tygodnia, komisja przyszła do innego przekonania, i przedmiot ten, obowiązkowy, zastąpiła kaligrafią, dla wydziału wyższego, specjalno-handlowego, do którego przychodzą uczniowie już starsi, albo też wyćwiczeni w pisaniu przez poprzednie trzy lata nauki w tejże szkole przemysłowo-handlowej. Kaligraficzna ta zagadka pozostała nierozwiązaną, bo żaden z pp. radnych-kupców, obecnych na posiedzeniu, nie wystąpił przeciw konfiskacie przedmiotu uznanego przedtem za obowiązkowy, — albo też — bo i to możliwe — żaden z nich nie zauważył dokonanej przemiany.

Na ten ostatni wypadek przypominamy interesowanym, że w myśl §. 21. „Radzie miejskiej przysłuża prawo zmiany statutu, z zastrzeżeniem aprobaty Rady szkolnej krajowej".

O godzinie 8. przewodniczący zarządził posiedzenie tajne.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 24. października.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był przy wschodnim wietrze pogodny, średnia temperatura wynosiła 4^{0}_{5}, najwyższa 8_{05}, najniższa o godz. 7. rano 1^{0}_{6} C.

Przy wietrze wschodnio-południowym temperatura się cokolwiek podnosi, niebo w większej części zamglone, wilgoć powietrza wzrasta, jeszcze pogodnie.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w piątek 24 b. m. po raz drugi: „Krewniaki", komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę dnia 25. b. m. po raz 17. znajomite; „Opowieści Hoffmanna" (Les Contes d'Hoffmann), opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

W niedzielę 26. b. m. popołudniu o godzinie wpół do 4tej: „Księżniczka Trebizondy", opera komiczna w 3 aktach F. Offenbacha, wieczorem o godzinie 7mej: „Stryj Sam", komedja w 4 akt. Wiktoryna Sardou.

W poniedziałek 27. b. m.: „Serginsz Panin", dramat w 5 aktach Jerzego Ohnet'a — autora „Właściciela Kuźnie".

* **Jubileusz Michała Bałuckiego.** Przedwczoraj obchodził p Bałucki 25. rocznicę pracy i rocznicę poczęcia swej karjery literackiej. Na cześć jubilata dawali najprzód obywatele miasta w liczbie kilkudziesięciu ucztę w hotelu Saskim, którego członkiem jest p. Bałucki. Ponieważ prezes Koła p. Kossak zaprosił wszystkich uczestników uczty zgromadzonych w hotelu Saskim na herbatę do Koła, przeto udział osób w Kole był nader liczny, wynosił bowiem przeszło 100 osób, mimo to przez cały wieczór panował nastrój bardzo serdeczny. Po wprowadzeniu szanownego jubilata do salonu Koła nastąpiły składania mu życzeń i darów pamiątkowych. Pierwszy przemówił gospodarz „Koła" p. Abramowicz, witając serdecznie gościa; po nim przemówił w kilku słowach prezes p. Kossak. P. Bartoszewicz odczytał telegramy, których było przeszło 40.

Jako delegat literatów i dziennikarzy warszawskich przybył do Krakowa umyślnie p. Maryan Gawalewicz, redaktor *Tygodn. Powsz.* W imieniu artystów dramatycznych teatru lwowskiego złoty upominek i życzenia p. Władysław Wojdałowicz, ceniony wielce u nas artysta dramatyczny. Ten upominek wręczył p. Wojdałowicz jubilatowi w zbrny wieniec z dębowych liści wraz z pięknym puzderkiem. Od Koła literacko-artystycznego otrzymał p. Bałucki srebrną tackę na podstawce i bilety.

W imieniu krakowskich artystów dramatycznych składał życzenia p. Mieczysław Frenkiel, dramatyczny i wręczył jubilatowi adres z podpisami artystów sceny krakowskiej. Adres ten malowany olejno ogólnie się podobał, podnoszono też talent i gust wykonawcy. Jest to praca jednego z artystów sceny krakowskiej p. Henryka Siebera (Klonickiego). Od redakcji *Kurjera Codziennego* wręczono album z fotografiami tamtejszych literatów. Po herbacie, podczas której, jak i w hotelu Saskim, grała orkiestra krakowska, nastąpiły śpiewy, gra na fortepianie i deklamacje.

Do ożywienia wieczoru przyczynił się p. Frankiel wygłoszeniem kilku humorystycznych ustępów. Podczas wieczoru wysłano imieniem „Koła" telegram do pobratymczych Czechów na ręce redakcji *Nowodnich Listów.* Długo po północy zabawiano ochocze, a orkiestra grała na przemian polskie i ruskie pieśni. Nadzwyczajna serdeczność panowała przez cały wieczór, a bawiono się tak ochoczo, że niektórzy członkowie odtańczyli po północy kolomyjkę i kozaka. O godzinie drugiej odprowadzono gremialnie do domu szan. jubilata.

Podczas wieczoru wznoszono różne toasty, poświęcone przeważnie czcigodnemu jubilatowi. *(Gł. Krak.)*

* **Ruch wyborczy.** Jak wielkie ożywienie nas panuje z okazji zbliżającego się wyboru delegata do Rady państwa, wyborną ilustracją jest fakt, że wczoraj, we czwartek, podczas posiedzenia Rady miejskiej, weszło do sali ratuszowej kilkuset pp. wyborców, w miłem przekonaniu, że przychodzą na zgromadzenie przedwyborcze, które się odbędzie we środę. No, ci jeszcze mają na swe usprawiedliwienie, że ich w błąd wprowadziło rzęsiste światło, bijące z okien ratuszowych; ale ilu jest takich, którzy latami całemi zapominają, iż są wyborcami! Lenistwo i apatja w sprawach publicznych, to epidemiczne choroby nasze; a potem wimy się i narzekamy, gdy wybór nasz lwowskiego nie wypada po myśli Lwowian! Któż temu winien, jak nie sami Lwowianie, co tak starannie myśli swoje i żądania ukrywają? *(k)*

* **Figura św. Jana.** W sprawie niemiłosiernego, barbarzyńskiego obejścia się stróża kamienicy pod l. 38 przy ulicy Halickiej, z umieszczoną w narożniku tejże kamienicy figurą św. Jana, donoszą nam, że zburzenie figury nakazane zostało przez p. Strańskiego, syna b. właściciela kamienicy, a to z powodu, że nowy jej nabywca, p. Sekler, za warunek nabycia kamienicy postawił usunięcie figury św. Jana. Stróż wziął się do tego nieumiejętnie i zamiast wyjąć figury z nagłobienia, rozpoczął ją rąbać siekierą.

* **Drukarnia K. Pillera,** wskutek umowy zawartej w dniu wczorajszym, przeszła w jednej połowie na własność p. Liberata Zajączkowskiego, redaktora *Szczutka.*

* **Telefony.** Nowe stacje telefoniczne w naszem mieście, o których wspomnieliśmy przed paru

tygodniami, zostały już wszystkie urządzone, rozszerzając sieci komunikacyjne w coraz nowych kierunkach. Należy się słuszne uznanie p. Duninowi za skrzętną gorliwość w przyswojeniu nam tak praktycznego wynalazku, a obok tego nie zaszkodzi podać do wiadomości interesowanych o ważnem ulepszeniu, świeżo zaprowadzonem przez p. Dunina w aparatach telefonowych. Wzmocniono je mianowicie przez zastosowanie mikrofonów tak dalece, że rozmawiając, nie potrzeba przykładać ust do otworu aparatu, ale dość jest mówić z pewnej odległości (na długość sznurów od słuchawek). Ulepszenie to szczególniej praktycznem się pokazuje przy telefonowaniu muzyki, której, na złączonej stacji, niejedna, jak dotychczas, ale trzy osoby jednocześnie słuchać mogą. *(k)*

* **Stypendja z funduszów „Towarzystwa pomocy naukowej"** otrzymali na rok szkolny 1884/5 następujący uczniowie i uczennice: W kwocie 50 zł.: 1) Zubczewski Ludwik, ucz. 7 kl. gim. IV.;— w kwocie 40 zł: 2) Chechliński Marjan, ucz. 2 kl. gim IV., 3) Głowacki Feliks, ucz. 6 kl. gim. Fr. Józefa, 4) Nowicki Józef, ucz. 5 kl gim. IV.; — w kwocie 30 zł.: 5) Bieńkowska Bolesława, ucz. 4 kursu sem. naucz., 6) Chrzanowicz Józef, ucz. 6 kl. gim. IV., 7) Dębicki Jan, ucz. 6 kl, gim. Fr. Józ., 8) Dumicz Józef, ucz. 2 kursu sem. naucz., 9) Gabryelska Bronisława, ucz. 4 kursu sem. naucz., 10) Lewicki Wiktor, ucz. 8 kl. gim. IV., 11) Melzer Józef, ucz. 4 kl. gim. Fr. Józ., 12) Moderówna Marja, ucz. 4 kursu sem. naucz., 13) Petzold Ludwik, ucz. 4 kl. szk. real., 14) Pochmarska Stanisława, ucz. 4 kl. szk. lud., 15) Stieber Henryk, ucz. 4 kl. gim. IV., 16) Topolnicki Emil, ucz. 3 kl. gim. Fr. Józefa; — w kwocie 20 zł: 17) Brzezicka Antonina, ucz. 4 kl. szk. lud., 18) Czajkowski Marjan, ucz. 3 kl. gim. IV., 19) Dzbańska Zofia, ucz. 5 kl. szk. wydz., 20) Feduń Jan, ucz. 3 kursu seminarjum nauczycielskiego, 21) Grill majerówna Albina, ucz. 3 kursu seminar. naucz., 22) Janicka Marcela, ucz. 7. kl. szk. wydz., 23) Kazmar Michał, ucz. 1. kursu sem. naucz., 24) Mazurkówna Marja, ucz. 3. kursu sem. naucz., 25) Monsen Alfred, ucz. 4. kl. szk. real., 26) Morozówna Anna, ucz. 3. kursu sem. naucz, 27) Müllerówna Ignaca, ucz. 4. kursu sem. naucz., 28) Nunbergówna Marja, ucz. 3. kursu sem. naucz., 29) Poturajówna Antonina, ucz. 1. kursu sem. naucz., 30) Raczek Jan, ucz. 4. kl. gim. Fr. Józ., 31) Rudkowski Karol, ucz. 3. kl. gim. IV., 32) Schön Szymon, ucz. 5. kl. gim. IV., 33) Szczepański Kazimierz, ucz. 2. kl. gim. Fr. Józ., 33) Wiśniewska Marja, ucz. 7. kl. szk. wydz., 35) Żumański Wiktor, ucz. 3. kl. gim. IV. Jednorazową zapomogę w kwocie 10 zł. otrzymali: 1) Diaków Józef, ucz. 4. kl. gim. rusk., 2) Janicki Stanisław, ucz. 1. kl. szk. realn., 3) Lenzówna Józefa, ucz. 4 kursu sem. naucz. i 4) Łysakowski Władysław, ucz. 1. klasy szk. real.

Dyrekcja główna „Towarzystwa pomocy naukowej".
Lwów dnia 20 października 1884.

* **Kobiety czy parasol** (autentyczne). Nie jeden z czytelników zgorszy się nie mało takiem zestawieniem dwu wyrazów nie mających z sobą, związku ani nawet podobieństwa. Zdarzenie jednak podane niżej wyjaśni ten śmiały tytuł.

O godz. 5 popołud. przechodziła obok sklepu p. Stachiewicza (pl. Halicki) podług ostatniej mody ubrana pani, trzymając otwarty parasol w ręce. Za nią szedł w zgrabnej liberji lokaj. Na skręcie ulicy potyka się owa dama o wystarczający kamień, traci równowagę, pada w kałużę błota, puszczając równocześnie parasol, który porwany przez niedelikatny zefirek unosi się daleko nad ziemią. Pan lokaj stoi chwilę jakby piorunem rażony — nie wiedząc czy przyjść w pomoc swej potłuczonej pani, czy udać się w pogoń za parasolem. Widocznie, że musiało mu się bardziej żal zrobić parasola, gdyż co mu sił starczy biegnie za nim, zostawiając swą służbodawczynię leżącą w błocie i wydającą przeraźliwy pisk... na opatrzność ludzką. Chwyciwszy deszczochron obłocony bierze się do czyszczenia go, nie myśląc powracać do przestraszonej damy. Wreszcie zjawiają się dwaj młodzi faceci i podnoszą nieszczęśliwą z błota, wsadzają do dorożki, która ją uwozi do domu. Lokaj zaś powolnym krokiem z czystym parasolem a ucieszoną miną wraca na miejsce wypadku i dziwi się głośno, że pani na niego nie zaczekała. Nieprawdaż — to znaczy chłopski rozum i dowcip, — dla parasola poświęca kobietę! — *(m)*.

* **Nocne ptaszki.** Otrzymujemy liczne zażalenia od kupców mających sklepy przy ul. Halickiej, Krakowskiej i w Rynku, na wałęsające się wieczorem podejrzane indywidua, które co chwila rozpoczynają z przechodniami bójki, a których ofiarą padają szyby wystawowe i przedmioty znajdujące się na wystawach. Często także i to nawet bardzo często podczas zbiegowiska jakie z tego powodu powstaje, urządzają owe opryszki przegląd dokładny i opróżnienie kieszeń publiczności. Ogromny ruch jaki panuje od 7 do godz. 10 na tych ulicach, nie mało sprzyja ich „przemysłowi złodziejskiemu", któremu niestety nie ma komu tamy położyć. Upraszamy świetną dyrekcję policji o jak najprędsze wypłoszenie tych „nocnych ptaszków" z zajmowanych gniazdeczek.

* **Towarzystwo aptekarskie** rozpoczęło onegdaj szereg odczytów zawodowo-naukowych w swym własnym lokalu (ul. Ormiańska l. 15). W obecności licznych członków tego Tow. zagaił p. Adolf Mussil posiedzenie, poczem p. W. Jabłonowski redaktor czasopisma aptekarskiego miał odczyt „O polskiem słownictwie chemicznem". Prelegent wziął sobie za zadanie wykazać ważność zgodnego słownictwa polskiego w chemii, co mu się znakomicie udało. Odczyt odznaczał się jasnością w przedstawieniu rzeczy i sumiennem naukowem opracowaniem. Po skończonej prelekcji zabierało głos w tej kwestji kilku członków Towarzystwa. — *(m)*.

* **Z Czerniowieckiego uniwersytetu** donoszą, że minister oświaty wydał rozporządzenie telegraficzne do tamtejszego rządu krajowego, aby profesorowi Aleksandrowi Budyńskiemu zasystowano płacę, a wkrótce nastąpiło przeniesienie Budyńskiego w stan spoczynku. Powodem zdaje się być zachowanie Budyńskiego w sprawie przeniesienia uniwersytetu do Berna, tudzież iż nie przyjął dziekanatu wydziału filozoficznego, który z kolei na niego przypadał. Równocześnie profesor Zieglauer został mianowany radcą rządowym.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie: od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** w sobotę dnia 25. października: św. Jana Kantego; — św. Karpa mucz.

* **Wiadomości policyjne** z d. 23. października: Skradziono: pani C. z ganku pod l. 22 ul. Sobieskiego damską suknię bronzową i spodnicę sukienną ciemno liliową wart. 8 zł.; — p. A. R. z wozu na pl. Strzeleckim dubeltowy szal wart. 5 zł.; p. I. K. w Czyssakach w czasie od 18. do 21. bm. ze strychu około 60 sztuk bielizny wart. 200 zł. mianowicie koszule męskie i damskie, prześcieradła, kalesony znacz. O. G. i N. G. kaftaniki, spodnice sukienne, kolorowe obrusy, serwety, ręczniki i pończochy.

Zgubiono: p. Kazimierz Ch. srebrną spinkę z koralem z srebr. orzełkiem wart. 3 zł. Rzetelny znalazca otrzyma nagrodę 3 zł.; p. Melania K. pugilaresik z kwotą 4 zł. 90 ct. i kluczyk od kuferka; p. Józefa Matkowska przekaz pocztowy na 15 zł. nadany w Brodach; p. Z K. zast. kartkę Zakł. z. i kr. do l. 95459 na zast. bluz korali i chusteczkę.

* * *

— o/° **Żółkiew** 20. października. Monotonność i ckliwą ciszę naszego żywota małomiejskiego przerwał p. Piotr Woźniakowski, dyrektor teatru prowincjonalnego, który w swej twardej, palnej poświęcenia po krajn pielgrzymce artystycznej z początkiem ubiegłego tygodnia w mury miasta naszego zawitał. Personal p. F. nieliczny, lecz mieszczą się w nim siły poniekąd wszechstronnie wykształcone, talenta wybitniejsze, które z każdej sytuacji scenicznej potrafią wywiązać się nader udatnie i szczęśliwie a częstokroć wznieść się nawet do wyżyn prawdziwego artyzmu. Najwięcej uznania ze strony publiczności zaskarbili sobie dotąd sam dyrektor, który mimo szóstego krzyżyka, gra z werwą prawdziwie młodzieńczą, oraz p. Mattausch, obdarzony wielkim zapasem naturalnego komizmu. Z personalu żeńskiego dały się poznać jako artystki rutynowane panie: Woźniakowska, Grafczyńska i Mattausch. Dano dotąd cztery przedstawienia a między temi i „Zemstę" z uprzejmem współdziałaniem p. J. Z., który rolę cześnika oddał z zacięciem, właściwym prawdziwym artystom, i swobodą, jakiej się nabywa przez dłuższy tylko pobyt na deskach teatralnych,

Przedstawienia odbywają się w sali kasynowej. Jakkolwiek publiczność wielką sympatją otacza teatr p. W., jednak nie uczęszcza do niego tak, jak na to sumienna praca i wyborna gra naszych artystów zasługują. Szczególnie zamożniejsze rodziny izraelickie, których jest tu dosyć, przynajmniej dotąd nie okazały zbytniej chęci do zasilenia szczupłej kasy teatralnej, a jeżeli i z tej strony jaki grosz nadpłynie, to tylko w skutek niezmordowanych zabiegów p. Dobrzyckiego, który radby deszcz złoty sprowadzić na kasę teatralną. Spodziewać się należy, że publiczność żółkiewska, a nawet i bliższa okolica, nie opuszczą teatru p. W. na czas jego między nami pobytu, lecz uczęszczając doń jak najliczniej, oszczędzą naszemu zasłużonemu dyrektorowi niejednej przykrości, niejednej goryczy, jaką sprowadzają pustki w kasie teatralnej — sobie zaś wyrzutu, że nie umieją należycie ocenić jednego z największych czynników cywilizacji i patrjotyzmu.

Dwa indywidua podejrzane, trzymane w tutejszym areszcie miejskim, celem sprawdzenia ich przynależności, mianowicie: Zawadowski, Wrześniowski albo Stefanowski i uchylający się od poboru wojskowego Nejda, wyłamawszy mur w kaźni znacznej grubości, umknęły z niej tej nocy, pogrążając nadzór więzienny w niemej rozpaczy.

— **Stanisławów**, 16. października. Na wczorajszem posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej uchwalono wysłać petycję do centralnej dyrekcji austro-węgiersk. banku we Wiedniu, względem usunięcia przyczyn obniżenia dotacji na eskont wekslowy w tutejszej filii, jak wiadomo z kwoty z wyż półtora miliona na 300.000 zł. Uchwała ta zapadła wskutek natarczywych zażaleń ze wszystkich stron całego rejonu na ciągłe odrzucanie od eskomptu nawet najlepszych weksli, i spodziewać się należy, że Rady miejskie w Kołomyi, w Buczaczu, Czortkowie itd. oraz dotyczący interesenci ze stanu kupieckiego, przemysłowego, Rady powiatowe, tudzież Stowarzyszenia zaliczkowe, poprą ten wprawdzie cokolwiek spóźniony, jednak zawsze wielce pożądany krok stanisławowskiej Rady miejskiej.

Że kwota 300 000 zł. na eskompt wekslowy dla całego rejonu jest niezmiernie małą i wcale nie może być wystarczającą, świadczy już ta jedna okoliczność, że każde z 4. Stowarzyszeń zaliczkowych w Stanisławowie istniejących więcej posiada kapitału obrotowego jak po 300.000 zł., i jeszcze nie można powiedzieć, ażeby zaspokojono w zupełności potrzeby kredytu, cóż dopiero mówić o całym rejonie! A że istnieje w rejonie pewien żywotny ruch obrotowy i wymiany, stwierdza już to samo, że zdołano bez żadnych wstrząśnień w krótkim czasie, bo w przeciągu niespełna dwóch lat spłacić przeszło milion kredytu eskomptowego, który już był w obrót wprowadzony; okazuje się więc z tego, że powyższą derutę w eskompcie musiały wywołać jakieś wyjątkowe okoliczności, albo przyczyny, któreby należało bliżej zbadać i usunąć.

W tym względzie na razie tylko tyle powiedzieć można, że zachodzi pewna wadliwość w sposobie powoływania niektórych osób na cenzorów filii, oraz że tutejsi pp. cenzorowie nie zdobyli się dotąd na to, aby jako mężowie ogólnego zaufania, salwując bank austro-węgierski od straty, z drugiej strony reflektowali należycie na potrzebę rejonu i nie dopuszczali zbytecznego, a zatem szkodliwego umniejszenia eskomptu, co snadnie uczynić mogą, zwłaszcza że w razie większości głosów pp. cenzorów, musi naczelnik filii w każdym pojedyńczym wypadku odnosić się do centralnej dyrekcji we Wiedniu i tłumaczyć, dla czego odmawia eskomptu; w ogólności zaś sprawa ustanowienia i zarządzania filiami w naszym kraju nabiera obecnie, gdy już wkrótce nastąpić mają rokowania i przedłożenia w Radzie państwa, względem odnowienia przywileju banku austro-węgierskiego, pewnej ważności, dla tego podamy następnie niektóre spostrzeżenia dotyczące potrzeby zmiany w organizacji i zarządzie filiami.

— **Z Rudek.** W tych dniach żegnało nasze miasto p. Emila Flechnera starostę przeniesionego do Złoczowa.

Mimo krótkiego pobytu potrafił sobie p. Flechner zjednać przychylność we wszystkich sferach. Wyjazd poprzedziła uczta pożegnalna, staraniem Towarzystwa kasynowego, którego p. F. był prezesem. Na uczcie tej zgromadzeni członkowie tak miejscowi jak zamiejscowi, przy toastach, wyrażając swój żal, iż w p. F. tracą prezesa a podnosząc osobiste zasługi jego jako urzędnika i obywatela, życzyli mu powodzenia na nowem miejscu.

Wieczór ten każdemu z obecnych na zawsze zostanie w pamięci.

— **Aktorzy**, jak utrzymują powszechnie, nie cieszą się długiem życiem i rzadko który z nich dochodzi późnej starości. Zawód to targający fatalnie siły moralne i fizyczne. Wszakże już w r. 1787 skołatany Iffland skarżył się, iż „wszystko u nas idzie prędzej ku końcowi, uciechy i boleści a nawet i życie. Te łzy, które wylewamy, ten śmiech, który tak ochoczo, na zawołanie nam przychodzi, te zmieniane jak w kalejdoskopie uczucia pędzą nas do grobu!" A jednak nie ma reguły bez wyjątku. Wbrew Iffiandowi moglibyśmy przytoczyć całą listę żyjących nader długo aktorów. Najstarszym z nich bezwątpienia był Jan Noel, który zmarł w Paryżu w r. 1829 licząc lat 118! Noel występował jeszcze na scenie jako stuletni starzec, zawód zaś rozpoczął w 8. roku życia. Przez przeciąg lat 92 aktorstwa zażywał różnej sławy, ganionym jednak nie był nigdy! Występował on 23.010 razy w 2760 rolach... Umierał na scenie 1040 razy, 130 razy nosił purpurę królewską, w 920 scenach był człowiekiem uczciwym, lecz za to w 13 592 nieponem i nieszczęśliwym. Szminka kosztowała go 27.000 franków, gaży wreszcie wybrał 138.000 franków...

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 24 października. (Pryw.) Traun i Widman Sedlnitzky złożyli swoje mandaty daty delegacyjne.

Wiedeń d. 24. października. (Pryw.) Ankieta prawnicza uchwaliła, obrady swoje zachować w tajemnicy.

Bruksela d. 24. października. (Pryw.) Słychać, że teraźniejszy gabinet zastąpiony będzie gabinetem prowizorycznym.

Brunświk d. 24. października. Potwierdza się, że ks. Cumberland wydał patent, z deklaracją, iż obejmuje rządy spadłego nań księstwa Brunświckiego i zastrzega sobie poczynienie zarządzeń co do hołdu.

Bruksela d. 24. października. Na zebraniu burmistrzów gmin kompromisowych uchwalono, wnieść w Radach gminnych rezolucję względem skasowania ustawy szkolnej, skoro wybory gminne wykazały, że kraj nie chce tej ustawy.

Londyn d. 24. października. W Izbie posłów oświadczył Gladstone, że ministerjum marynarki zastanawia od pewnego czasu stan floty, i że do czterech tygodni złoży w tej sprawie oświadczenie.

Kair d. 24. października. Biuro Reutera donosi: Przy redukcji armii egipskiej do 3.000 ludzi odprawieni będą oficerowie angielscy, tak że tylko dziesięciu pozostanie.

Praga d. 23. października. Z sejmu czeskiego. Kardynał Schwarzenberg podziękował od sejmu namiestnikowi i marszałkowi krajowemu, którzy odpowiedzieli, poczem wśród trzykrotnych entuzjastycznych okrzyków na cześć cesarza sejm zamknięto.

Zagrzeb d. 23. października. Dzisiejsze także posiedzenie sejmu kroackiego udaremnili starcewiczanie; musiano je zamknąć wnet po otwarciu. Postanowionem jest wykluczenie nie 12, ale 15 posłów, między tymi Dawida i Antoniego Starcewiczów. Jutro wzbroniony będzie wstęp na salę sejmową tym wszystkim, i wniesionym zostanie projekt nowego, surowszego regulaminu.

Neapol d. 23. października. Wczoraj zmarło tu 18 osób na cholerę.

Brema d. 23. października. *Weser Ztg.* ogłasza patent, wystawiony 18. października w Gmunden przez ks. Cumberlanda pod imieniem Ernesta Augusta, w którym oświadcza, że obejmując rząd brunszwicki, chce rządzić w myśl konstytucji państwowej i krajowej. W końcu oświadcza, że patent ten został doręczony wszystkim niemieckim książętom i wolnym miastom.

Brunszwik d. 23. października. Sejm został otwarty przemową ministra Goertz-Krisberga, w której wyraził przekonanie, że ludność ugiąwszy się przed losem, szczędzi rządowi prowizorycznemu wszelkich przeszkód, któreby mogły doprowadzić do poważnego przesilenia. Sejm przyjął projekt adresu, w którym zapewnia o swej wierności dla cesarza i państwa i wyraża nadzieję na przyszłość.

Paryż d. 23. pażdz. Minister wojny zażąda od komisji tonkińskiej upoważnienia do sformowania pewnej liczby batalionów na podstawie projektu ustawy o organizacji armii kolonialnej. Ferry zezwolił na udzielenie obecnej komisji tonkińskiej protokołów poprzedniej pod warunkiem zachowania tajemnicy.

Berlin d. 23. paźdz. Po południu Bismark dłuższy czas konferował z cesarzem.

Londyn d. 23. października. Sesja parlamentarna została otwarta mową tronową, która wymienia jako główny przedmiot zasad bil reformy. Dalej konstatuje mowa tronowa przyjaźne stosunki ze wszystkiemi mocarstwami i oświadcza, że wiadomości z Sudanu budzą przykrą niepewność, ale za to energia i odwaga Gordona przy obronie Chartumu zasługują na gorące uznanie. Rozpoczętą została akcja w celu uwolnienia Gordon, która wymagać będzie nowych kredytów. Rządowi egipskiemu udzielono wsparcie z powodu fatalnego położenia finansowego, jakie powstało wskutek nieudania się konferencji londyńskiej. Obecnie rząd zastanawia się nad konwencją z republiką Transwaalną.

Londyn d. 23. paźd. Jenerał major Scartschley mianowany zostuł gubernatorem Nowej Gwinei.

Kair d. 23. paźdz. Northbrook udaje się w piątek do Marsylii i będzie w Paryżu konferować z Ferrym.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Rzym d. 23 paździer. Zapewniają, że na wczorajszej Radzie ministeryalnej zajmowano się także ewentualną dymisją ministra wojny i kwestją przyczynienia się państwa do kosztów uzdrowotnienia Neapoln. Nieprzyszło jednak do żadnej uchwały. Dzisiaj odbędzie się ponownie narada ministrów.

Genua d. 23 paździer. W ostatnich 24 godzinach niebyło żadnego wypadku cholerycznego.

Rzym d. 23 paździer. Od dzisiaj niebędą z prowincyi żadne biuletyny o cholerze wydawane, gdyż tam zupełnie wygasła.

Przyjechali do Lwowa d. 24. października 1884.

Hotel ŻORŻA: R. br. Gasser z Monachium, A. Lipski z Podola rossyjskiego, R. Roznovano z Rumunii, L. Haas z Genewy, F. Frank z Wiednia.

Hotel LANGA: K. Ilgner z Krakowa, J. Meisels z Krakowa, A. Pawłowski z Pragi, J. Turad z Wiednia, J. Teodorowicz z Russowa.

Hotel ANGIELSKI: F. Jastrzębski z Ustrzyk górnych, W. Wiśniewski z Ciemierzyniec, B. Dowiakowska z Warszawy.

Hotel KRAKOWSKI: J. Hauer z Rossji, M. Herling z Wiednia, L. Loschütz z Wiednia, J. Janocha z Uścia.

Hotel WARSZAWSKI: K. Strasser z Bóbrki, J. Krzysztofowicz z Podola, W. Kral z Jastrzębi, Z. Dobrzyński z Jastrzębi.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

Piątek dnia 24. października. 1884.

KREWNIAKI

komedja w czterech aktach Michała Bałuckiego.

Początek o godzinie 7mej. wieczorem.

od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.
Przychodzą do Lwowa:

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 12 min. 53 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 18 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed południ. pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 21 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 mni. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 24. października 1884

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	270	25	273	25
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	191	50	194	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285	—	290	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238	—	243	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą		żądają	
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	50	99	50
„ „ „ 4 „ „	91	70	93	30
„ „ „ 5 „ okres.	98	50	99	50
„ „ „ 4 „ „	86	70	87	70
Banku krajowego 4½% w. a.	91	—	92	—
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ „	97	10	98	10
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99	20	100	20

3. Listy dłużne za 100 złr.

Gal. Zakł. kred. włoś. 6% w likw.	60	25	62	50
„ „ „ „ 5% „	60	25	62	50

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	60	102	60
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	80	91	80

5. Losy.

Miasta Krakowa	18	40	20	—
„ Stanisławowa	22	50	24	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.67	5.77
Dukat cesarski	5.72	5.82
Napoleondor	9.65	9.75
Półimperjał rosyjski	9.98	10.08
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23	1.25
100 marek niemieckich	59.60	60.40
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 23. Października. 1884.

godzina 1 minut 40 popołudniu.

Alpiny.	53.—	Węg. akcje kr.	289.—
Anglo-austr.	106.20	Unionsbank.	89.10
Kolej Kr. Lud.	272.25	Nordbahn	238.10
Kolej Połud.	149.30	Kolej Alföld.	178.75
Kolej państw.	301.20	Kolej lw.-czern	192.50
Węg. Nordstb	166.—	Wied. Comunal	123.75
Węg. obl. p. ul.	104.—	Elbetal	179.50
Węg. cis losy r.	115.75	Losy tureckie	21.—
Rente węg. 4%	93.37	Bankverein	104.10
Rosz. rubel. pap.	1.24.¼	Losy węgier.	115.75
Kolej. indemn.	102.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń, dnia 24. października.
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	287.60	Anglo-austrj.	—.—
Kolej Kar. Lud.	271.50	Kolej połudn.	149.10
Unionsbank	88.—	Napoleondor	9.69
Rossyj. bankn.	1.24.¼	Usposobienie:	ciche

Berlin dnia 23. października
godzina 4 minut 57 po południu.

Rossyjsk. bankn.	207.10	Akcje kredyt.	482.50
Lombardy	251.50	Galicjakie	114.—
Poż. wschod.	60.50	Austr. bank.	167.—

LOSY
Czerwonego Krzyża
węgierskie
Główna wygrana
złr. 50.000 w. a.
Ciągnienie 1. listopada b. r.
Sprzedaje po kursie najumiarkowańszym
August Schellenberg,
dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Zmiana pomieszkania.

Dr. medycyny, chirurgii i akuszerji
Paweł Sas Dubanowicz,
były lekarz prakt. w szpitalu „CHARITE" w Berlinie i szpitalach krajowych etc., mieszka obecnie
w Rynku, l. 17, I. piętro.
Godziny ordynacyjne: rano od 8ej do 10tej, popoł. od 2giej do 4tej.
Leczenie specjalne: hydropatją i elektroterapią, tudzież za pomocą **Massage'u i gimnastyki hygienicznej** („Zimmerheilgymnastik).
„Massage" leczy bole nerwowe, w szczególności **migrenę**. — **Gimnastyka hygieniczna** wskazaną jest przedewszystkiem dla osób wątłego ustroju, w szczególności dla osób cierpiących na **blednicę** lub skłonnnych do cierpień **płucowych**.

Podziękowanie.

Po stracie mojej żony, która pozostawiła mi czworo małoletnich dzieci, pozostałem w najprzykrzejszem położeniu materjalnem, tak, że tylko wspaniałomyślnej pomocy JWgo pana **Stanisława Dolańskiego**, właściciela dóbr i jego czcigodnej małżonki **Jadwigi**, dalej pana **Stanisława Borowskiego** zawdzięczyć mogę ulgę i wsparcie, bez którego byłbym popadł w najokropniejszą nędzę. Niech Im Najwyższy za ich dobre serce tysiąckrotnie wynagrodzi!

Równocześnie składam najserdeczniejsze podzięki Wbmu duchowieństwu, a mianowicie księdzu kanonikowi **Jancurze** za bezpłatne pochowanie zwłok nieboszczki.

SKOPANIE 17. października 1884.

Edmund de Torczyński.

Lekarz pułkowy
dr. Liszniewski [Finkelstein]
przeniósł **„atelier dentystyczne"** do domu pani GABLENZ, przy placu Marjackim, **ulica Wałowa, nr. 2 piętro I.**
Ordynuje od godz. 11tej przed poł. do godz. 5tej popoł.

Subskrypcję
jakoteż
wymianę obligacyj pierwszeństwa
kolei Czerniowiecko - Jasskiej
załatwiamy bez doliczenia prowizji lub jakichkolwiek kosztów
Sokal & Lilien,
dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Zwracamy uwagę czytelników na ogłoszenie „Wielki magazyn du Printemps w Paryżu".

Wiedeń 22. październ.

	płacą złr.		żądają złr.	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	80 95		81 10	
„ „ w srebrze 5 „	82 15		82 30	
Poższ. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	124 50		125 —	
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	184 90		185 40	
1860 „ 100 „ „ „	143 25		143 75	
1864 „ 100 „ „ „	178 —		178 50	
Listy zast. austr. dom po 120 zł. 5 pr.	151 50		152 —	
Renta złota 11 prc.				
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	102 —		102 25	
Bukowińskie	101 75		— —	
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	128 05		128 20	
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	143 50		144 —	
Węgierska poż. po 100 złr.	115 75		116 25	
Turecka pożycz. kol. po 6% fr.	—			
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	105 75		106 —	
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	224 50		225 50	
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	287 —		287 50	
Zakład kred. węgier. 200 złr.	287 50		288 —	
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	810		820 —	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	80		87	
Bankn austr.-węgierskiego po 600 złr.	88 10		88 40	
Unionsbank po 100 złr.	14 —		147 2	
Verkehrsbank pow. po 140 zł.				
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	103 75		104 —	
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	— —		— —	
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	178 75		179 —	
Elżbiety „ 200 „ „	283 —		283 50	
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	388		389	
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	208 —		208 50	
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	271 50		272 —	
Morawsko-Śląska (central. po 200 złr.	20 75		21 50	
Lwowsko-Czerniow.-Jassk po 200 zł.	192 25		198 —	
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr. „ „ I. B. „ 200 „	175 75		176 —	
	179 —		179 25	
Rudolfo po 200 złr. srebr.	181 —		181 75	
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	176 75		177 25	
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	201 —		201 25	
Südbahn po 200 zł. sr.	150 75		151 25	
Tramway wied. po 170 zł.	215 75		216 —	
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	70 75		71 —	
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	165 80		166 20	
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	171 75		172 25	
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. 8ster. 5 pr. zł. spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	121 20		121 80	
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	97 25		97 75	
„ „ „ 5 „ „	91 40		92 —	
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	98 65		99 —	
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	101 25		101 75	
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —		— —	
„ „ „ w. a. 6 „	101 30		101 60	

Egzaminowany maszynista

i monter, z 20-letnią praktyką, zaopatrzony w najchlubniejsze świadectwa z ustawiania różnych maszyn parowych, poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe zgłoszenia się Gabryelski ul. Skarbkowska l. 35. 4009 I 3

Na porę jesienną i zimową
otrzymał i poleca
w wielkim wyborze
HANDEL
Fryder. Schubutha i Syna
Lwów, Rynek l. 45.
Kaftaniki,
Kalesony i Skarpetki
z najlepszej
angielskiej merynosowej wełny.

Poszukuję
pachtu mleka,
w znaczniejszej ilości, z jednego lub kilku folwarków. — Odległość od najbliższego miasta obojętna. 4094 1—8
Łaskawe oferty upraszam pod adresem: „**A. Z.** 10“ post. rest. Lwów.

Handel sukien i towarów wełnianych
założony w roku 1841 pod firmą
JAN WALLACH & SYN,
we LWOWIE w rynku pod l. 33.
poleca obecnie na porę zimową swój obficie zaopatrzony **skład we wszelkie materje na ubrania męzkie i damskie** począwszy metr od 1 zł. 40 ct. i wyżej, stosunkowo do wyrobu i jakości na kompletne ubrania męzkie.
Na prowincję wysyła w wielkim wyborze próbki na każde żądanie bezpłatnie.

Ból zębów
każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 50 i 60 ct. We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Drągowskiego. 2893 16—27

Poszukuje posady
rządcy lub samoistnego ekonoma Polak lat 36, uzdolniony teoretycznie i praktycznie w największych dobrach w kraju, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, oraz złożyć kaucję.
Posadę przyjąć może zaraz. 1—4
Łaskawe zgłoszenia uprasza nadesłać pod adresem: **A. Z.** poste rest. Sambor.
Może przyjąć umowę na taatiemę.

Fotel (Streck-Fauteuil) patentowany w Austro-Węgrzech i Niemczech, jest jedynym dla wygody

Potrzeba tylko dowolnie się wyciągnąć a stołek zastosuje się sam przez się do korpusu, bez użycia jakiejkolwiek manipulacji. Dotąd nieprzewyższone stołki wyrabiają z drzewa dębowego i orzechowego lub z żelaza; także wyborne stołki dla chorych.
Augusta Kitschelta spadkobiercy c. k. dostawcy nadwor. we Wiedniu. I. verl. Kärntners. 46, (Heinrichshof.) Ilustr. cenniki lit. D. franco i gratis.
Skład u **Ed. Gebhardta we Lwowie.**

HATICO
wstrzykiwania i kapsułki, w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, Kaliksta Krzyżanowskiego.**
Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.
wraz z dokładnym przepisem użycia
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 6—?

Świeże śledzie solone
z r. 1884, 2978 2—15
w najpiękniejszym towarze, tłuste, w faseczkach pocztowych 10-funt., zawierające 40—50 sztuk na całą Austrję po 3 marki, wysyła franco za pobraniem
P. Brotzen Cröslin
a. d. Ostsee, Reg. Bez. Stralsund.

Niemka
która dobrze uczy, władająca językiem francuskim, i mogąca wykazać się najlepszemi świadectwami, poszukuje posady. Zgłosić się pod adresem: „Niemka, przy ulicy Łyczakowskiej, l. 7, na dole, drzwi na prawo. 4000 1—2

Chustki damskie zimowe po złr. 3.50, 4, 4.75, 5.25, 5.75, 6.25, 7.50, 8 i 8.50
Chustki damskie Hymalaja po złr. 10, 11, 12, 14, 16, i 18.50.
Chustki zimowe dla panienek po złr. 1, 1.70, 2.70, i 4.
Chustki kazmirowe drukowane do nakrycia głowy po 85, złr. 1,05, 1.20, 1.25 i 1.30
poleca
W WIELKIM WYBORZE
Magazyn Markiewicza
we LWOWIE
plac Marjacki l. 10.

KIT
do okien i drzwi, biały i brązowy w najlepszym pokoście, poleca handel 4079 1—3
O. T. Wincklera
we Lwowie.

Główny skład Kaloszy

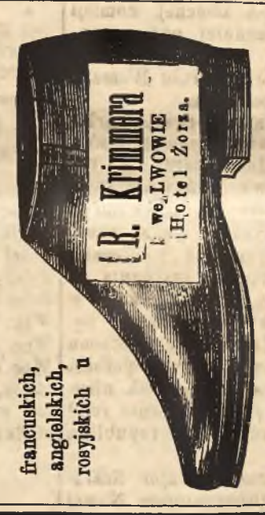

francuskich, angielskich, rosyjskich u

Nowo urządzony handel
Płocien i Bielizny
JANA RIEDLA
we LWOWIE

poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe,
po zł. 1.40, 1.50, 1.85, 2, 2.25, 2.50, 2.80 i 3.
KALESONY,
po zł. 1.25, 1.45, 1.80, 2 i 2.10,
Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80,
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4.80,
Chustki płócienne tuzin po zł. 2.40.
KRAWATY
prawdziwe saskie.
Skarpetki, Pończochy,
dla pań, panów i dzieci.
Kaftaniki bawełniane i wełniane
Na żądanie szczegółowe cenniki.
3444 1 6

Płótna
szwajcarskie i rumburgskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMĘ białą w paski i desenie, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, l. 26.

Za 20 zł.
6 koszul (Szirtingowe) męskie,
6 par kalesonów (Calicot)
6 kołnierzyków,
6 chustek do nosa niciannych
6 par skarpetek,
poleca
HANDEL
F. KNAUER i SYN
pod „ZŁOTYM LWEM“
plac Kapitulny.
Za trwałość i dobroć zaręcza się.
4077 1—4

Antoni Enders
przedtem J. Niemirowskiego Następcy,
we Lwowie, Rynek, l. 29,
poleca na porę zimową w największym wyborze
wełnę na pończochy i skarpetki
1 dekagram po 4, 5, 6, 8 i 10 ct.
Towary drobiazgowe, guziczki do ubrań damskich i męskich, i wszystkie w zakres tego handlu wchodzące artykuły **po cenach najumiarkowańszych.** 4038 1—12

BRACIA LANGNER,
we Lwowie, ulica Halicka, liczba 16,
polecają:
Koszule męzkie białe, gładkie, po cenie fabrycznej złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80 i 3; kolorowe „Oxford“ po złr. 2.15 i 2.80; nocne (huculskie po 2.50).
Koszule dla chłopców białe, tylko w jednym gatunku wybornym po złr 1.50.
Kalesony z „Calico“ domowej roboty po złr. 1.20, 1.40 i 1.60.
Kołnierzyki sztuka po 20, 28 i 25 ct.
Mankiety para 35 i 40 ct.; w tuzinie taniej.
Chustki do nosa od 15 do 60 ct. sztuka, jedwabne 75—1.50, w tuzinie taniej.
Skarpetki białe i kolorowe para od 15 ct., w tuzinie taniej do zł. 1.50.
Chustki na szyję jedwabne i wełniane od ct. 95 do zł. 7.50.
Krawatki w największym wyborze **szelki, spinki, szczotki, grzebienie** i t. p.
Rękawiczki wszelkiego rodzaju wyrobu własnego, **pularesy, tytonierki, papierki cygaretowe** i t. p
Cylindry składane (chapeaux claques) tybetowe zł. 5.5, atłasowe zł. 9.
Kaftaniki, spodnie i skarpetki bawełniane, wełniane, flanelowe i jedwabne.
Kamizelki włóczkowe z rękawami i **pończochy** do polowania.
Papucie, meszty i buty filcowe, **pledy, kocyki** angielskie.
Kamasze filcowe męskie para złr. 1.60, wysokie złr. 2.20.
Sztylpy i kamasze skórz. do polowania i do konia para zł. 3.50—6.
Czapki futrzane i sukienne, czapki ranne, **fezy** tureckie po złr. 1.80.
Parasole bawełniane, wełniane i jedwabne od złr. 1.20 do 10.
Płaszcze gumowe w różnych gatunkach od złr. 10.50 do 28.
Kalosze męskie wyższe para 4 złr, niższe 3 złr., — damskie wyższe złr. 3.50, niższe złr. 2.80 i 2.50
Perfumy, mydła, woda kolońska, puder i t. p. 4024 2—?

Nowości muzyczne!
Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycji pism perjodycznych 3998 1—7
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie,
do śpiewu:

wyszły **Noskowski Z.**	„Wiara, Miłość i Nadzieja“	Pieśń Jurachy	50 ct.
dtto	„ „ „	Pieśń Bronki nr. 1	50 „
dtto	„ „ „	Pieśń Bronki nr. 2	50 „
dtto	„ „ „	Pieśń Dziadów	50 „

na fortepian:

Feist K.	„Chwat“ Mazur		60 „
Noskowski Z.	„Wiara, Miłość i Nadzieja“	Krakowiak i Oberek	90 „
dtto	„	Pochód żałobny	50 „
Wroński Adam	„Kawalerski Galop“		40 „
dtto	„Mazury Akademickie“		60 „
dtto	„Polne Kwiaty“ Walce	złr. 1 — „	
dtto	„Lutnia Polska“ Zbiór pieśni narodow.	„ 1 20 „	

Największy skład
PŁÓCIEN
IRLANDZKICH I GALICYJSKICH
Stołowej bielizny i ręczników
oraz
perkali, szirtingów, chustek do nosa, pończoch i skarpetek
poleca po cenach stałych i najtańszych
MAGAZYN MARKIEWICZA
we LWOWIE plac Marjacki l. 10.

Bergera medyczne
Mydło dziegciowe
zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na
wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,
osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach — **BERGERA MYDŁO DZIEGCIOWE** zawiera 40 prct. mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać **BERGERA MYDŁA DZIEGCIOWEGO** i uważać na znaną markę ochronną.
Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem
„Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego“
i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.
Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie **nieczystości płci,** na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy.
Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,
które zawiera 35 prct. gliceryny i jest perfumowane.
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.
Fabryka i główny skład wysyłek: 2761a 16—18
Aptekarz G. Hell & Co. w Opawie.
Premiowane honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.
Główne składy: we Lwowie u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, H. Blumenfelda, J. Piepesa tudzież u reszty aptekarzy lwowskich i w wielu aptekach w Galicji.

WIELKIE MAGAZYNY
PRINTEMPS
MODNYCH TOWARÓW
PARYŻ.
Wyszedł z druku
wspaniały **katalog ogólny ilustrowany,** zawierający więcej jak 450 rycin najnowszych ubiorów na
porę zimową 1884—85.
Wysłany zostanie **bezpłatnie i franko** każdemu na żądanie przesłane pod adresem
PP. Jules JALUZOT & Co.
w PARYŻU.
Wysłane zostaną również **FRANCO** *próbki wszelkich materji składających kolosalne zapasy magazynów* **PRINTEMPS.**
Wysyłka do wszystkich krajów na kuli ziemskiej.
TŁÓMACZE I KORESPONDENCI do wszystkich języków.

Główny skład NASION i ROŚLIN
J. Stachiewicza we Lwowie
otrzymał znaczny transport
oryginalnych Cebulek haarlemskich
i poleca
Hyacenty do pędzenia w wazonach pełne albo pojedyncze w różnych kolorach z nazwiskami 12 sztuk od 2 złr. 50 ct do 5 złr.
Do pędzenia w wazonach bez nazwisk 12 sztuk po 2 złr.
Tulipany do wazonów pełne 12 sztuk 80 ct.
Tacety najpiękniejsze 12 sztuk 80 ct
Narcyzy najpiękniejsze 12 sztuk 1 złr. 10 ct.
Korona cesarska (Tritilarja) 12 sztuk 3 złr.
oraz **Krokusy, Anemony, Irysy, Lilie, Amarylis i Gladiolusy**
w wielkim wyborze i po najtańszej cenie.
Przy większym odbiorze stosowny opust. — Posyłki uskuteczniają się odwrotną pocztą. 3467 1—6
Cenniki nasion i cebulek na żądanie franko.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.
Białe i piękne ręce!!!
Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikatnia po kilkarazowym natarciu
KREMEM ROŚLINNYM
słoik 80 ct.
GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.
PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI
dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 centów.
Siodełka do polirowania paznogci 1 zł. 25 ct.
SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI
do czyszczenia i formowania paznogci od 40 ct. do 3 złr.
Jan Ihnatowicz,
we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ulica Halicka róg Walowej, Hotel Europejski i Filia w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20.

Nowo otworzony magazyn
Wandy Krokowskiej
przedtem
L. Krokowski,
plac Marjacki, liczba 8,
poleca 4(841I 1—?
Koszule po złr. 1.50, 2.20, 2.60.
Kalesony (Creas) po złr. 1, 1.45, 1.60, 2.
Kołnierze męzkie tuzin po złr. 2.40, 2.80.
Mankiety poczwórne tuzin po złr. 3.50, 4.60.
Skarpetki saskie tuzin po złr. 4.50, 6, 8, 10.

Ług bromowo-solankowy
ze zdroju MAGDALENY w Morszynie
Sporządzany pod kontrolą komisji Tow. lekar. galic. jako dodatek do kąpieli zaleca się na wszystkich niemocach w których sól i brom są wskazane, mianowicie zołzy (scrophulosis) cierpieniach skórnych itd.
Wyszczególniony na 6 wystawach.
Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach w szczególności we LWOWIE u J. PIEPESA i PIOTRA MIKOLASCHA.
Wysyła en gros
3183b **Zarząd zdrojowisk w Morszynie.**

Ces. król. uprzyw.
galic. akcyjny
Bank hipoteczny
wydaje
we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe
4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ w 60 „ „
Lwów 7. stycznia 1884.
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie płacony.)

SŁAWNY BALSAM
DR. RICHARDA
przeciw
gośćcowi, reumatyzmowi,
i cierpieniom pochodnym
(FLASZKA 80 ct.)
do nabycia w aptece: **K. KRZYŻANOWSKIEGO** we Lwowie (obok Brygidek) i Jamrógiewicza w Tarnopolu.

Karol Ballaban,
Lwów,
poleca
Koniaki
sprowadzane z najsławniejszych firm z COGNAC, własnego napełniania i w butelkach oryginalnych sprowadzane
1 butelka Meukowa 6 letni . . złr. 2.50
1 butelka Butellion 6 letni . . „ 2.50
Wprost z Cognac w butelkach sprowadzony: 3402 2—8
1 but. Salignac z 1 gwiazdą 10-let. zł. 3.—
1 but. „ z 2 gwiazd. 12-let. „ 3.50
1 but. „ z 3 gwiazd 15-let. „ 4.—
1 but. „ Medail. dór 20-let. „ 5.—

KUROPATWY
Jarząbki
błotne ptactwo
i świeże Łososie
w dowolnej ilości, dostarczają na poprzednie 5 do 6cio dzienne zamówienie, handle
ST. MARKIEWICZ
w Rynku l. 42, lub
Sadłowski i Markiewicz
w Rynku l. 23 we Lwowie.
3009 2 ?

NOWY WYNALAZEK
PARFUM IXORA
ED. PINAUD
Mydło..... à l'IXORA
Essencya dla chustek. à l'IXORA
Woda tualetowa.... à l'IXORA
Pomada..... à l'IXORA
Olejek..... à l'IXORA
Puder ryżowy..... à l'IXORA
Kosmetyk..... à l'IXORA
37. Boulevard de Strasbourg, 37

Natychmiastowe wytępienie
wszelkich owadów
pod gwarancją za skutek.
3596 **Necrolin** 1—8
jedyny środek na wytępienie pluskw, molów, pcheł i pasożytów. Przeciw pluskwom w łóżkach, przeciw molom w futrach, sukniach, meblach nieprzewyższony. Nie robi plam. Przyjemny w zapachu. Fl. 50 ct.
Blattolyth.
jedyny na wygubienie szwabów, moskalów, chrząszczów, mrówek i t. p. Dotąd nieprzewyższony w skutku. Puszka 50 ct., pat. rozpylacz 50 ct. Mniej jak za 1 złr. nie wysyła się. Do nabycia w wielu aptekach i handlach. Główna wysyłka:
E. SOXHLET,
w **Retz,** (Niższa Austrja).

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 3501 2—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Dr. Hartmanna „Auxilium“
najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw **rzeczączce u mężczyzn** i dr Hartmanna Auxilium przeciw **upławom u kobiet,** (czyto świeżo powstałe lub przedawnione), jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 80 ct. do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym w **W. Twerdego aptece,** Stadt, Kohlmarkt, 11, we **Wiedniu.** Tylko marką ochronną i kartą opatrzone auxilium skutkuje i jest prawdziwe.
Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zamianowany został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9—6 w niedzielę i święta od 9 do 2 godziny w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom według swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzającą w zatrudnieniu. 2831 2 ?
Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarjum mierne. Także listownie.
Wiedeń, Stadt, Sellergasse, nr. 11.
Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jamregiewicza apt. w Tarnopolu.

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie pigułek roślinnych **CAUVAINA**
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rzmięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN“. 3505 1—?
W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis.
Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera;** J. Nahlika; w **Krakowie** w aptekach: p. W. Redyka; w **Poznaniu** w apt. dr. Mankiewicza w Franzosa. w **Bredach** A. Kullak apt.